y. [illegible]

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 27 STYCZNIA 1929 R. Nr. 27.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zamiecie śnieżne w Europie i Ameryce.

Warszawa, 26.1 (tel. wł.). Zaspy śnieżne i mróz powodują w dalszym ciągu zaburzenia w normalnej komunikacji kolejowej.

Do Warszawy pociągi od strony Gdańska przychodzą ze znacznem, bo przeszło godzinnem opóźnieniem.

W gdańskiej dyrekcji zaspy śnieżne, w niektórych miejscach bardzo duże, uniemożliwiają wprost komunikację.

To samo dzieje się w dyrekcji wileńskiej, gdzie z powodu zasp śnieżnych kilka pociągów utknęło w drodze.

Energicznie pracują pługi motorowe by oczyścić linję.

Również w Krakowskiem utworzyły się zaspy śnieżne.

Drogi wiodące w stronę Tatr są gdzieniegdzie nie do przebycia.

Ministerstwo kolei wydaje dziennie 200.000 złotych na usunięcie przeszkód, jakie powoduje śnieg i mróz.

ZAWIEJE W WIEDNIU.

Wiedeń, 26.1. Od 5 dni panują w Wiedniu bardzo silne zawieje śnieżne.

Na ulicach miasta pracuje stale 20 tysięcy robotników, mimoto grozi katastrofa komunikacyjna.

Pociągi kolejowe kursują z bardzo znacznemi opóźnieniami. (AW).

WIATR „BORO".

Wiedeń, 26.1. Dzienniki donoszą z Białogrodu, że od wczoraj rano szaleje w całej Serbji północnej silny wiatr „boro".

W całym Białogrodzie zatamowana została komunikacja.

Tory kolejowe są zawalone, co spowodowało częściowe wstrzymanie komunikacji na wielu linjach kolejowych (Pat).

BURZA WE WŁOSZECH.

Wiedeń, 26.1. Dzienniki donoszą z Trjestu, że w całych Włoszech górnych panuje gwałtowna burza śnieżna przy silnych mrozach.

W Trjeście spadła w nocy temperatura do — 4 st.

Ruch autobusowy został zatamowany. (Pat).

ŚNIEŻYCA W AMERYCE.

Nowy Jork, 26-1. Nad środkowemi i wschodniemi stanami amerykańskiemi oraz zachodnim Atlantykiem szaleją ciężkie burze, połączone z gwałtowną śnieżycą.

W okolicach Chicago zginęło podczas zawiei śnieżnej siedem osób, obawiają się jednak, że liczba ofiar jest znacznie większe, ponieważ z szeregu miejscowości brak zupełnie jakichkolwiek wiadomości, gdyż są całkowicie odcięte od świata.

Gwałtowne burze dały się również we znaki mieszkańcom Nowego Jorku.

Z powodu silnych opadów śnieżnych w całem mieście unieruchomione były dzisiaj wszystkie koleje nadziemne, podziemne i tramwaje tak, że pracownicy przybywali do zajęcia z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Z Atlantyku donosi norweski parowiec „Fernlane", że w odległości 600 klm. na południowy wschód od Bermudów wskutek złamania steru miotany jest bezradnie falami.

Amerykański statek „Dixiano" najechał u wybrzeży kubańskich na skały.

Hołd publiczności

DLA Ś. P. W. KAWECKIEJ.

Warszawa, 26-1. W dniu dzisiejszym z kościoła św. Krzyża przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbył się pogrzeb zmarłej artystki śp. Wiktorji Kaweckiej.

W dniu wczorajszym natłok publiczności przy zwłokach zmarłej był tak wielki, że policja zamknęła dostęp do mieszkania. (AW.)

Królewskie reformy

W ALBANJI.

Białogród, 26-1. Z Tirany donoszą, że król Zogu wystosował do prezydenta ministrów pismo, w którem wyłuszcza swe plany reform.

Król zwraca uwagę na konieczność szanowania tradycji i stwierdza, że cywilizacja działa demoralizująco na ludność wiejską.

Król zapowiada, że wydali ze służby wszystkich urzędników, dopuszczających się nadużyć.

Główną wagę przywiązuje król do reformy rolnej i popierania przemysłu krajowego. (AW.)

W dniu 28 stycznia 1929 r. o godzinie 9 rano jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

OLENKI HEINTZE

zmarłej 28 stycznia 1928 roku odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Czeladzi, oraz w Krakowie, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych Jej pamięci

RODZICE I BRACIA.

Cesarska galówka w Doorn

z okazji 70-letniej rocznicy urodzin Wilhelma.

Wiedeń, 26.1. Pisma wieczorne donoszą z Doorn, że od kilku dni panuje tam wręcz gorączkowy ruch gości, którzy przyjeżdżają z okazji 70-letniej rocznicy urodzin Wilhelma.

Jutro mają się zebrać na zamku w Doorn wszyscy członkowie rodziny.

Codziennie odbywają się wielkie bankiety, a wieczorem zamek jest rzęsiście iluminowany.

W miejscowości od kilku dni prawie wszystkie hotele są przepełnione, a hotelarze liczą wprost bajeczne sumy za skromny nawet pokój. (AW).

Berlin, 26.1. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Associated Press" 70-letni Wilhelm II oświadczył z wielką pewnością siebie, że dożyje jeszcze dnia, w którym Niemcy zrzucą ciężar fałszywego oskarżenia rozpętania największej ze wszystkich wojen.

W końcu Wilhelm mówił, że jedynym pokojowym monarchą był on ponieważ nie wypowiadał wojny przed r. 1914, chociaż miał do tego sposobność.

Rządy państw toczą obecnie

największe walki ekonomiczne w historji świata.

Nowy Jork, 26.1. Dyrektor sekcji ekonomicznej Ligi Narodów Stefan Salter w wywiadzie, udzielonym po przyjeździe do Nowego Jorku, oświadczył, że toczą się obecnie największe w historji świata walki ekonomiczne.

W wojnach tych nie biorą udziału poszczególne indywidualności, lecz rządy, stosując nawzajem względem siebie najostrzejsze represje ekonomiczne. (Pat).

Komunikacja lotnicza pod kierunkiem „Lotu"

odbywa się bardzo regularnie.

Warszawa, 26-1. (Tel. wł.) Linje lotnicze „Lot", stanowiące własność państwa polskiego i samorządów, przejęły już wszystkie agendy pracy i uprawnienie byłego towarzystwa Aerolot.

W tych dniach przedstawiciel wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie komunikacji kpt. Adamowicz i dyrektor „Lotu" mjr. Turbiak, powrócili z Pragi czeskiej, gdzie uzyskali zezwolenie od rządu czeskiego na dokonywanie lotów na linjach Katowice — Brno — Wiedeń i na lądowanie na terytorjum czechosłowackiem.

Jak już donosiliśmy, komunikacja lotnicza pod kierunkiem „Lotu" odbywa się bardzo regularnie.

Nowe aparaty, Fokkery, okazały się doskonałemi i czyniącemi zadość wymogom bezpieczeństwa.

Gruźlica domowej papugi

przyczyną śmierci ś. p. Boguckich.

Warszawa, 26.1 (tel. wł.). W związku ze śmiercią wiceprezydenta miasta, dra Boguckiego, krążyły wczoraj po Warszawie sensacyjne pogłoski.

Utrzymywano mianowicie, że śp. Boguccy nie zarazili się bynajmniej grypą podczas wizytacji kolonji dla bezdomnych na Annopolu, lecz, że źródło choroby ich było zupełnie inne.

Podobno przed paru tygodniami w domu śp. Boguckich zdechła ich ulubienica, piękna papuga, chora na gruźlicę.

Zarazki gruźlicze papugi mają jakoby tę właściwość, że przy przeniesieniu na człowieka wywołują galopujące suchoty.

Ona więc była rzekomo przyczyną śmierci śo. Lidji Boguckiej.

Badadania zarazków gruźliczych papugi i śp. Boguckiej wykazały identyczność.

Śp. dr. Bogucki zaraził się następnie od żony.

Badań w tym kierunku po jego zgonie nie przeprowadzano.

Ile prawdy w tych pogłoskach — trudno ustalić, w każdym razie wczoraj uporczywie krążyły one po mieście.

Dodać należy, że we krwi d-ra Boguckiego znaleziono bakterje zakaźne, paciorkowce (streptokoki).

Śp. d-rowa Bogucka w czasie choroby papugi pielęgnowała ją osobiście i udzielała pokarmu własnemi ustami.

Polscy hokeiści

POKONALI SZWAJCARÓW.

Berlin, 26-1. Wczorajsze zawody hokejowe Polska — Szwajcarja, rozegrane w Garnisch - Partenkirchen przyniosły zwycięstwo Polsce w stosunku 2 do 0.

Obie bramki strzelił doskonały Tupalski. Lód był nieszczególny. Sędziował Reinemann ze Sportklub Riesersee.

Przed zakończeniem prac

NAD BUDŻETEM PAŃSTWA.

Warszawa, 26-1. (Tel. wł.) Sobota była w życiu politycznem stolicy dniem bez szczególniejszych wydarzeń.

Komisja budżetowa Sejmu zakończyła trzecie czytanie budżetu.

W poniedziałek o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny tego posiedzenia nie zawiera zbyt ciekawych punktów, poza wnioskiem klubu narodowego, domagającym się dymisji ministra Cara.

Dziś już można przypuścić, że za wnioskiem tym kluby PPS. i „Wyzwolenie" głosować nie będą.

Po posiedzeniu Sejmu zbierze się komisja budżetowa, na której będzie odczytany referat generalny o budżecie oraz odbędzie się dyskusja nad ustawą skarbową.

Wielka katastrofa

NA KOPALNI.

Londyn, 26-1. Agencja Reutera donosi z Kingstown (Virginia) o wielkim wybuchu w kopalni Pocahentas. 50 górników dotychczas brak.

Na miejsce wypadku wyjechała drużyna ratownicza. (PAT.)

Kasjer banku znikł

Z MILJONEM FRANKÓW.

Paryż, 26-1. Niemiecki kasjer Mathey z kasy oszczędności Heusweiler w zagłębiu Saary zniknął w chwili, w której zjechała komisja kontrolująca do banku.

Razem z nim zniknął również jeden miljon franków.

Kasjer zabrał z sobą całą rodzinę.

Prawdopodobnie zdołał zbiec do Niemiec.

Sufit na głowach.

UCZESTNIKÓW POGRZEBU.

Paryż, 26.1. Jak donosi Agencja Havasa, w miejscowości Arielli w czasie, gdy na parterze pewnego domu formował się kondukt pogrzebowy, podłoga lokalu pierwszego piętra, gdzie znajdowało się wiele osób, zawaliła się.

Około 40 osób odniosło rany.

Stan dwóch z pomiędzy nich jest beznadziejny.

PRZEGLĄD PRASY

Rozmówki o etatyźmie.

Przed kilku dniami w rubryce „Przegląd prasy" zamieściliśmy wyjątki z artykułu „Przedświtu", który mówił o „nieubłaganej konieczności etatyzmu", jako etapu do socjalizmu praktycznego. W artykule tym „Przedświt" pisał:

Ostatnio szczególnie nie brakowało faktów, wskazujących, że Rząd, zmuszony do kroczenia po drodze etatyzmu i żadnej innej drogi przed sobą nie mający, jednocześnie stara się udawać i wmawiać — wbrew (rzecz prosta znowu prawdziwej, a nie urojonej) rzeczywistości — jakoby wcale po tej drodze nie kroczył...

Zaznaczamy narazie tylko tyle, że „taktyka" taka, będąc jaskrawo niepoważna, jest zarazem również ogromnie szkodliwą.

Omawiając wywody „Przedświtu", organ konserwatywny „Dzień Polski" pociesza się:

Zebrania dyskusyjne u ks. Radziwiłła przyczyniły się znakomicie do wyjaśnienia poglądów w tej sprawie pomiędzy sferami gospodarczemi a rządowemi. Kierunek, reprezentowany przez „Przedświt" uważamy za daleko dla nas niebezpieczniejszy od mrzonek „Robotnika" i PPS. Sądzimy jednak, że ani „frakcji", ani jej programu nie należy brać poważnie. Jest to typowa demagogja konkurencyjna.

Na to znowu zauważa z boku żydowski „Nasz Przegląd":

Ale ta frakcja, której nie należy brać zbyt poważnie, ma przedstawiciela swego programu w Rządzie, a dziś po oryginalnem „wypożyczeniu" jej posła przez B.B. jawnie „dostąpiła" rangi „współpracownika". Zresztą w istocie tylko głośniej i szczerzej mówi o tem, na co piszą się bardzo poważni „sojusznicy-wrogowie" sfer gospodarczych, ba, osobistości zajmujące wybitne stanowisko urzędowe.

„Przedświt" zaś w ten sposób odpowiada na stanowisko zajęte przez „Dzień Polski":

Ofensywa „czwartej brygady" załamała się szybko w sposób ogromnie żałosny. Wystarczyły jej dwie deklaracje członków rządu, zbywające ją uprzejmemi i miłemi dla niej, lecz gołosłownemi ogólnikami. Wystarczyło jej kilka konferencyj i „herbatek" u księcia Radziwiłła, czy gdzieindziej. Stworzono dla jej przyjemności urojoną rzeczywistość, nazywając etatyzm „interwencjonizmem" i tem musiała się już ona zadowolnić.

Powyżej przytoczone rozmówki o etatyźmie na łamach pism rzucają ogromnie ciekawe światło na sprawę, tembardziej, że toczą się między skrzydłami zjednoczonego obozu.

Jeszcze o memorjale Groenera

Pisma francuskie zajęły się żywo ujawnionym w Londynie memorjałem tajnym gen. Groenera w sprawie budowy pancernika. „Le Temps" pisał na naczelnem miejscu:

Gdy reakcjoniści niemieccy mówią o przygotowaniu wojny odwetowej, gen. Groener stara się sprawić wrażenie, iż myśli przedewszystkiem o rzekomej dla Niemiec konieczności skutecznej obrony przeciw napadowi i ochrony w każdym stanie rzeczy swej neutralności w razie zatargu zbrojnego. Z memorjału gen. Groenera wynika przedewszystkiem, że minister Reichswehry nie wierzy w ustalenie się pokoju... Twierdząc, że istnieje konieczność obronnej polityki przeciw niebezpieczeństwu napadu Polski na Prusy Wschodnie, które nie istnieje, chce się utrzymać nastrój walki i wojny, który, choć jest skierowany tylko przeciw Polsce, stanowi niebezpieczeństwo dla całej Europy.

W paryskim „Echo de Paris" pisał p. Pertinax:

Generała Groenera przedstawiono nam przed rokiem, gdy obejmował urząd ministra Reichswehry, jako republikanina, wiernego sługę nowych Niemiec, które zasługują na zaufanie. Roztropność nakazuje przewidywać, że za dziesięć lub piętnaście lat, Niemcy, odzyskawszy swobodę swego temperamentu, uznają, że oto zjawia się wielka sposobność odwetu i skłonne będą je pochwycić. Wtedy losy pokoju będą zależały tylko od obrachunku, jaki zrobi sztab generalny niemiecki.

P. Jacques Bainville pisał w „L'Action Francaise":

Trzeba też przypomnieć, że Bismarck oskarżał Francję o złe zamiary, gdy chciał sam ją zgruchotać. A któż wie, czy Bismarck nawet w pewnej mierze rzyczywiście nie bał się, że Francja się wzmocni? Już się to zdarzało Niemcom, że malowali sobie urojone niebezpieczeństwa, a wobec tego rzucali się w wojnę z obawy. Bywało też, że stronnictwo wojenne wyzyskiwało ten stan rzeczy. Memorjał gen. Groenera dowodzi że nic się w tym względzie nie zmieniło.

Również inne pisma francuskie podobnie oceniły ten memorjał.

Karykatura swobód narodowych w Niemczech.

Polacy w Niemczech walczyć będą do ostateczności o polską szkołę.

Z Berlina donoszą:

Rada naczelna Związku Polaków w Niemczech pod przewodnictwem prezesa ks. Domańskiego uchwaliła następującą rezolucję w sprawie dekretu rządu pruskiego o polskiem szkolnictwie mniejszościowem w Niemczech:

„Ordynacja pruska, regulująca sprawy polskiego szkolnictwa mniejszościowego, która niebawem ma być ogłoszona i wejdzie w życie z rozpoczęciem roku szkolnego, budzić musi poważne zastrzeżenia.

Przedewszystkiem bowiem ordynacja ta nie stwarza bynajmniej warunków, w których każde dziecko, którego mową ojczystą jest język polski, miałoby w Niemczech zapewnioną i ułatwioną naukę w języku polskim. **Rozporządzenie pruskie, mimo chęci uwidocznienia swego liberalizmu, w istocie swojej przyznaje naogół ciężko pracującej ludności polskiej w Prusach pewne uprawnienia w jednej tylko dziedzinie, mianowicie szkolnictwa prywatnego, zwalając cały wysiłek budowy tego szkolnictwa wyłącznie na barki ludu polskiego.**

Powołanie do życia szkoły polskiej publicznej **utrudnione jest szeregiem** warunków.

Podobnie ordynacja nie rozwiązuje w sposób ścisły i niedwuznaczny kwestji nauczycieli, mających powstać szkół.

Rząd pruski, który w tej sprawie w ciągu ubiegłych lat nic nie zdziałał, w ordynacji w sposób bliżej nieokreślony otwiera jedynie **możliwość** dopuszczenia do szkolnictwa prywatnego sił nauczycielskich, sprowadzonych z Polski.

Mimo naszych stanowczych domagań, nie została zupełnie uregulowana sprawa ochroniarek dla ochronek polskich.

Braki powyższe muszą budzić zastrzeżenia, a to tembardziej, iż, jak to uczy smutne doświadczenie śląskie **o polityce tajnych okólników**, urzeczywistnienie nawet tak stronnego szkolnictwa nie będzie rzeczą prostą.

Będzie ono uzależnione w dużym stopniu od komentowania i zastosowania przez niższe organy administracyjne i szkolne t. zw. rozporządzeń wykonawczych, które mają być również wydane do ordynacji.

Organy te nie otrzymały dotychczas zapewne wyraźnych instrukcyj, aby **wstrzymały się od wszelkiej akcji, kierowanej przeciwko mającemu powstać szkolnictwu**, na wszystkich bowiem terenach, gdzie lud polski zamieszkuje, rozpoczęła się już **ożywiona propaganda przeciwko temu szkolnictwu** ze strony właśnie tych organów, jak również ze strony bardzo licznych hakatystycznych organizacyj niemieckich.

Prócz tego mamy już do zanotowania fakt, że nawet oficjalne **czynniki** niemieckie uważają wydanie tej ordynacji **za zapowiedź rozpoczęcia się jakiejś nowej ery walki kulturalno - narodowej na terenach, gdzie lud polski zamieszkuje od wieków.**

Oto przed niedawnym czasem p. radca ministerjalny w pruskiem ministerstwie oświaty Ratheirau w komentarzach do ordynacji, ogłoszonych w „Juristische Wochenschrift" i „Berliner Tageblatt", stwierdza wyraźnie: **„Die Bahn ist nun frei für einen Kultural - Wettkampf".** (Droga jest zatem wolna do walki dwóch kultur).

Wskutek tego wzywa społeczeństwo niemieckie, **aby nie szczędziło żadnej ofiary i środków w tej walce, jaka go czeka.**

Z wywodów tych najwyraźniej więc wynika, że w pojęciu nawet czynników oficjalnych, ordynacja pruska **może otorzyć erę zaostrzonej walki**, w której musiałyby znowu rozgorzeć przeciwieństwa narodowościowe.

Mimo wszystkich powyższych zastrzeżeń i niepokojących faktów, które już w przededniu wydania ordynacji czujemy się w obowiązku stwierdzić, Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech staje zdecydowanie **na stanowisku urzeczywistnienia tych zaczątków szkolnictwa polskiego**, jakie mogą powstać w ramach ordynacji.

Klub polski w Niemczech musi się zdobyć na wielki wysiłek w tym kierunku.

Podejmując ten wysiłek, ludność nie pragnie rozpoczynać **żadnej walki**, ale jeśli walka ta zostanie mu **narzucona**, to podejmie ją **z całą energją** i prowadzić ją **będzie aż do ostateczności**".

ś. † p.

Kazimierz Skalski

członek honorowy, wiceprezes i jeden z założycieli gniazda „Sokoła" w Dąbrowie Górniczej, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24-go stycznia 1929 roku.

W Zmarłym idea sokola straciła dzielnego pioniera. Cześć Jego pamięci!

Zarząd gniazda „Sokoła"
w Dąbrowie Górniczej.

W Afganistanie panuje chaos.

Lawrance nie brał udziału w organizowaniu powstania.

Londyn, 26.1. Z Afganistanu donoszą, że walki między poszczególnemi szczepami **trwają w dalszym ciągu.**

W Afganistanie **panuje istny chaos.**

W Kabulu nastąpiła **zupełna zmiana nastroju.**

Cała ludność znowu odwróciła się od **Habibullaha, który okazał się niezdolnym do prowadzenia rządów, i sympatyzuje z Amanullahem.**

Habibullah, **który jest analfabetą, nakazał w Kabulu pozamykać wszystkie szkoły. (AW).**

Londyn, 26.1. Z Peszawar donoszą, iż Omar Cham który niedawno zbiegł z Allahabad, **ruszył na czele plemion szinwarisów i momandów na Kabul. (AW).**

Londyn, 26.1. Rząd indyjski ogłosił za**przeczenie oficjalne co do udziału pułkownika Lawrence w organizowaniu powstania w Afganistanie.**

Komunikat głosi, iż **„o ile wiadomo rządowi anglo indyjskiemu, noga Lawrence'a i Lincolna (współpracownik Lawrence'a) nigdy nie postała na terytorjum Afganistanu".**

Lekki mróz

PRZEWIDUJE PIM.

Warszawa, 26-1. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 8 w całej Polsce naogół pochmurno. Temperatury wynosiły najwyższa o godz. 8 rano minus 4, najniższa minus 13. W Warszawie minus 4, we Lwowie minus 5, Pińsku minus 6, Gdyni minus 6, Krakowie minus 10, Wilnie 7, Poznaniu 9, Lidzie 6, Lublinie 4, Białymstoku 6, Brześciu 5, Bydgoszczy 6, Zakopanem 9, Tarnopolu 6, Grudziądzu 5, Kaliszu 9, Cieszynie 13, Hali Gąsienicowej 7, Morskiem Oku 7. Warstwa śnieżna 91 cm.

O godz. 10 w Warszawie wynosiła temperatura minus 3.5 st.

Na niedzielę przepowiada PIM. **Zachmurzenie duże i drobne opady śnieżne, zwłaszcza na południu kraju, poczem na zachodzie kraju lekkie przejaśnienie i lekki umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.**

Niewłaściwa i podejrzana taktyka mniejszości narodowych.

W czasie dyskusji, jaka przed kilku dnami toczyła się w sejmowej komisji spraw zagranicznych, nad expose min. Zaleskiego, poza szeregiem mówców, któ rzy przemawiali na właściwy temat, znalazło się trzech mówców, którzy wytoczyli wobec ministra spraw zagran. szereg zarzutów, dotyczących położenia mniejszości narodowych w Polsce. Byli to posłowie: Niemiec — Neumann, Rusin — Lewicki, sjonista — Reich.

Co ma z tą sprawą wspólnego minister spraw zagranicznych? Wszak polityka mniejszościowa leży w kompetencji ministra spraw wewnętrznych oraz ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Komisja sejmowa spraw zagranicznych jest terenem właściwym do poruszania spraw, dotyczących stosunku państwa polskiego do państw obcych. Poruszanie na tej komisji spraw, dotyczących stosunku Rządu polskiego do obywateli państwa, jest niewłaściwością.

Mimo to przewodniczący komisji pos. Niedziałkowski nietylko nie zwrócił uwagi mówiącym nie na temat posłom, lecz przeciwnie, poruszone przez nich sprawy podniósł i poświęcił im część swego przemówienia. I źle postąpił. Źle nietylko z punktu widzenia techniki prowadzenia obrad. Drobny ten bowiem incydent przekracza ramy kwestji formalnej.

Poruszenie spraw mniejszościowych przez posłów narodowości niepolskiej na komisji spraw zagranicznych i żądanie w tych sprawach wyjaśnień od ministra spraw zagranicznych, ma bowiem podkład zasadniczy.

Mniejszości narodowe w Polsce, z większą niż gdzieindziej upartością, podkreślają swoje odmienne od reszty ludności stanowisko wobec państwa. Błędnie komentując tak zw. traktat mniejszościowy, uważają sprawę swych interesów za wykraczającą poza obręb stosunków wewnętrznych i gdy wszyscy inni obywatele, w razie doznanej krzywdy, zwracają się do odpowiednich właściwych ministrów, mniejszości usiłują rozmawiać z rządem za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych, tak jakby znajdowały się poza państwem.

Takie stanowisko i takie praktyki są niedopuszczalne i opieranie się w tym wypadku na tem, że Polska w zakresie polityki mniejszościowej posiada zobowiązania międzynarodowe, jest nieuzasadnione.

Traktat mniejszościowy obowiązuje, bo został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" i stał się przez to ustawą, obowiązują także artykuły Konstytucji. Jednakowoż ani jedna, ani druga ustawa, nie stawia mniejszości narodowych w sytuacji podmiotów prawa międzynarodowego, które mogłyby się z państwem porozumiewać za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych. Dotyczy to oczywiście nietylko żydów, lecz i innych mniejszości.

Jeżeli chodzi o procedurę w sprawach mniejszościowych przed Radą Ligi Narodów, to i tam mniejszości narodowe nie mogą być stroną. Wprawdzie informacje mogą pochodzić od zainteresowanych mniejszości, jednak, jak to wyraźnie postanawia przyjęte przez Radę Ligi dn. 22 października 1920 r. sprawozdanie Tittoniego „prawo podawania do wiadomości faktu pogwałcenia lub niebezpieczeństwa pogwałcenia zastrzega się na rzecz członków Rady".

Dla wszystkich obywateli polskich, niezależnie od narodowości, sprawa stosunku Rządu do nich jest sprawą wewnętrzną, a nie międzynarodową. O tem ciągle zapominają mieszkające w Polsce mniejszości.

Rolnicy żydowscy w ZSSR.

OTRZYMUJĄ OLBRZYMIE ZASIŁKI.

Amerykańskie towarzystwo pomocnicze „Agro - Joint", utrzymujące stały kontakt z rządem sowieckim, prowadzi w Rosji już od dłuższego czasu ożywioną akcję na rzecz kolonizacji żydów na roli. Pomoc finansowa towarzystwa tego jest bardzo znaczna, a bez niej wszelkie wysiłki żydów w kierunku poświęcenia się rolnictwu niewątpliwie skazane byłyby z góry na niepowodzenie.

Przed niedawnym czasem wyjechał do Ameryki przedstawiciel „Agro - Joint" w ZSSR, dr. Rozen, który zamierza osiągnąć podwyższenie funduszów, przeznaczonych na kolonizację rolników żydowskich w Rosji. Akcja d-ra Rozena spotkała się z powodzeniem, gdyż w tych dniach doszedł do skutku układ między towarzystwem Agro - Joint a rządem sowieckim w przedmiocie dalszej kolonizacji rolników - żydów w ZSSR. W myśl układu tego towarzystwa „Agro - Joint" asygnować będzie w ciągu dziesięciu lat **rok rocznie 1.000.000 dolarów na cele kolonizacji rolniczej żydów w Rosji pod warunkiem że i rząd ZSSR przeznaczać będzie na ten cel taką samą sumę.** Ponadto towarzystwo Argo - Joint udzielać będzie poszczególnym rolnikom żydowskich długoterminowych pożyczek, za które ręczyć będzie rząd sowiecki.

Głównym propagatorem dążeń kolonizacyjnych żydów rosyjskich jest w Ameryce obok prezesa „Argo - Jointu", bankiera Warburga, znany finansista amerykański Rosendall, który w tych dniach darował towarzystwu „**Agro - Joint" 5.000.000 dolarów.** Zaznaczyć wypada, że bankier Rosendall w roku 1927 był w Rosji sowieckiej, gdzie wraz z Warburgiem i d-rem Rozenem zwiedził wszystkie kolonje rolnicze żydów rosyjskich.

Pancernik niemiecki A

i jego właściwości techniczne i bojowe

Wiele słyszy się w ostatnim czasie o zbrojeniach Niemiec na morzu, przeciw Polsce skierowanych, warto więc zapoznać się z pierwszym efektem tych zbrojeń w postaci pancernika A, zwanego również „Ersatz Preussen".

Budowa tego pancernika, pierwszego z serji czterech, które mają być zbudowane, przez długi czas była otoczona tajemnicą. Ostatnio jednak organ morski „Marine-Rundschau" zapoznał publiczność niemiecką z urządzeniem nowej jednostki morskiej.

Przestrzeganie ograniczonego tonażu, określonego dla niemieckich okrętów linjowych przez traktat Wersalski na 10.000 ton, spowodowało wiele trudności inżynierom, którzy **chcieli jednocześnie nowy okręt wyposażyć w możliwie najsilniejszą artylerję, zapewnić mu wystarczającą ochronę w postaci pancerzy i uczynić go możliwie szybkim.** Trzeba przyznać, że w „Ersatz-Preussen" inżynierom niemieckim udało się osiągnąć ich cel.

Co do uzbrojenia „Ersatz-Preussen" posiada je maksymalne w stosunku do tego, na jakie pozwalają warunki traktatowe. Główne jego uzbrojenie artyleryjskie stanowią: sześć dział kalibru 280 mm., umieszczone w dwu basztach pancernych, potrójnych. Artylerja pomocnicza składa się z ośmiu dział 150 mm., umieszczonych pojedyńczo. Uzbrojenie przeciwlotnicze składać się będzie z jeszcze nie ustalonej ilości dział kalibru około 100 mm., wreszcie pancernik ma posiadać sześć rur torpedowych, rozmieszczonych na dwu potrójnych lawetach. **To uzbrojenie stanowi rekordowe nagromadzenie środków walki artyleryjskiej na okręcie o takim tonażu.**

Uzbrojenie ochronne (pancerz) było przedmiotem najnowszych posunięć w zakresie techniki. Dążeniem konstruktorów było uczynienie go jaknajsilniejszym, przy najmniejszem obciążeniu. Uzyskano to w znacznym stopniu przez bardzo szerokie zastosowanie spawania elektrycznego i zastosowania pancerza do budowy samego kadłuba. Pozatem do konstrukcji pancerza używano nowych materjałów, stanowiących tajemnicę przemysłu niemieckiego, bardzo lekkich przy swej odporności. Wszystkie te środki pozwoliły „Ersatz-Preussen" opancerzyć bardzo poważnie, uzyskując przy tem oszczędność 550 ton na wadze kadłuba.

Najważniejsza jednak zmiana konstrukcyjna przedstawia się w **wyposażeniu nowego pancernika niemieckiego wyłącznie w motory Diesel'a,** jako źródło ruchu. Dotychczas konstruktorzy unikali tego wobec wielkiej stosunkowo wagi tych motorów w stosunku do ich siły. Obecnie technice niemieckiej udało się zbudować motory, **ważące 8 kg., na siłę jednego K. P.;** jest to oszczędność na wadze bardzo znaczna, jeżeli wziąć pod uwagę, że w 1912 r. przy budowie motorów Diesel'a dla łodzi podwodnych, przyjmowano ciężar 108 kg. na jednego K. P.

Najważniejszą jednak cechą „Ersatz-Preussen" jest **jego małe zanurzenie się, dzięki któremu będzie on mógł trzymać się i działać na wodach przybrzeżnych.** W ten sposób Niemcy chcą go ustrzec od działania naszych łodzi podwodnych.

Eskadra czterech pancerników tego typu, co „Ersatz-Preussen", wystarczy całkowicie przy dzisiejszym układzie sił morskich na Bałtyku, **do zapewnienia Niemcom całkowitego panowania na tem morzu.** Jest ona o wiele za silną, aby być przeznaczoną tylko do obrony wybrzeży niemieckich. Charakterystyczne cechy „Ersatz-Preussen" czynią go typowym okrętem linjowym, przeznaczonym do akcji zaczepnej, nawet na wodach odległych. Niektóre szczegóły jego budowy, jak możność swobodnego wejścia na płytkie wody przybrzeżne, **robią go szczególnie niebezpiecznym dla Polski.**

Co będą mogły przeciwstawić dywizji pancerników niemieckich, która z łatwością może wyjść poza morze Bałtyckie, marynarki innych państw morskich, których wysiłki powołanie są skierowane głównie ku budowie lekkich okrętów, jakie nie mogą nawet marzyć o stawianiu czoła okrętom niemieckim, a których siły bojowe będą znacznie poważniejsze? Według gen. Groener'a, „Ersatz-Preussen" jest budowany przeciw Polsce. **Cztery takie okręty, jak to przewiduje program niemiecki, będą groźne już nietylko dla Polski.**

Sowiety na wulkanie.

Co pisze prasa francuska o aktualnych trudnościach wewnętrznych w Rosji?

Jeden z wybitnych publicystów paryskich, współredaktor „Matin'a" — Henryk Korab - Kucharski, ogłasza na łamach tego organu wielce interesujący artykuł pod tyt.: „Rząd sowiecki żyje w strachu", w którym informuje opinję francuską o obecnym kryzycie polityczno-ekonomicznym, przeżywanym przez Sowiety.

W Rosji południowej zbrakło chleba. „Ogonki" przed piekarniami w Charkowie pobiły rekordy długości i czasu trwania ustanowione w pamiętnym roku 1921.

Scheimann „towarzysz - dyktator" Gosbanku (sowieckiego b-ku gospodarstwa) wyjechał do Nowego Jorku po dolary. Stwierdził jednak melancholijnie, że krezusy z Wall-Street „narazie" nie kwapią się z pożyczką i inwestowaniem kapitałów w Sowietach.

Czterdziestu trzech więźniów politycznych zbuntowało się w więzieniu mińskiem. Udało im się uciec i przedrzeć do granicy polskiej.

W Kijowie aresztowano pięciuset „komunistów-zdrajców", zwolenników komisarza oświaty Szumskiego, który za „działalność kontrrewolucyjną" deportowany został na Syberję.

Przeciwko Unschlichtowi, szefowi G. P. U. i armji czerwonej w Sowietach po „dyktatorze" Stalinie, zorganizowano ostatnio dwa (wprawdzie nieudane!) zamachy skrytobójcze.

W czasie grudnia 1928 r. deportowano na Sybir i na wyspy Sołowieckie około 6.000 osób, dawnych „burżujów" i urzędników carskich.

W tymże okresie czasu ujawniono i zamknięto 18 zakonspirowanych drukarni. Za co? Oto na karteczkach wielkości bibułki do papierosa drukowała one „nieblagonadiożne" odezwy, które przypominając krwawe ofiary proletarjatu w latach 1905 i 1917 pytały: „Co odtąd uczyniono dla dobra ludu" i „czego dotąd nie uczyniono dla jego zła"? Dalej proklamacje te donoszą o egzekucji 327 górników w Samarze, oskarżonych o należenie do „pan-rosyjskiej unji patrjotycznej", która wydała rządowi sowieckiemu walkę zbrojną, przepowiadając, iż zada mu klęskę w ciągu 1929 roku!

„Wodzowie proletarjatu" wierzą święcie, że kraj cały podminowany jest spiskami „białogwardzistów" oraz separatystów białoruskich i ukraińskich. A nadewszystko boją się interwencji mocarstw obcych. Wydaje im się, że cała Europa nie ma nic innego do czynienia, jak tylko wykorzystanie ich krachu finansowego, politycznego i gospodarczego i wkroczenie zbrojne celem aneksji terytorjum sowieckiego.

Podejrzewają Anglję, boją się Francji i drżą przed marsz. Piłsudskim, którego pomawiają o zamiary imperjalistyczne, podtrzymywane przez inne, wrogie Sowietom potęgi. I to jest właśnie, według ostatnich informacji przyczyną, która spowodowała gorączkowy pospiech („la hate fievreuse") Sowietów, proponujących Polsce natychmiastowe, przyspieszone i uwarowane gwarancjami podpisanie partykularnego paktu Kelloga.

Sowiety są w defenzywie. Suggeruje się głodnym masom niebezpieczeństwo inwazji potencyj kapitalistycznych i co więcej, są już pewne objawy, dowodzące, że część opinji a nawet sfer kierowniczych poczyna traktować poważnie te urojenia. Strach w Rosji poczyna mieć coraz większe oczy.

I strach ten nie gaśnie. Podsycają go ustawicznie wielkie procesy, rzekomo szpiegów antysowieckich, wieści o zbrojeniach sąsiadów i inne wymysły posłusznej woli władzy prasy.

Ważne narady Episkopatu polskiego

WOBEC MNOŻĄCYCH SIĘ ATAKÓW NA KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

W dniach 21 — 23 stycznia przybyło do Warszawy księża arcybiskupi i kilku księży biskupów na narady w sprawach kościelnych. Narady te obejmowały m. in. sprawę zasilania duszpasterstwa polskiego w różnych krajach Europy i Ameryki, dokąd tak emigranci polscy, jak i miejscowe władze kościelne o pomoc duszpasterską proszą.

Ważną część narad stanowiła sprawa coraz silniejszych ataków na Kościół, wywoływanych bądź przez czynniki radykalne, bądź przez pewien odłam prasy, nadużywającej swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi i jego przedstawicielom.

Ataki te wraz z powtarzającemi się wrogiemi Kościołowi wnioskami na terenie sejmowym ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce.

Do walki tej stanie Kościół w Polsce przygotowany, a ufając pomocy Bożej, stanie w poczuciu zwycięstwa. (KAP).

Książka o polskiej bankowości.

DR. JERZY SCHON: „DAS POLNISCHE BANKWESEN" — Katowice 1928.

Konsolidacja i praca bankowości polskiej w ostatniem dziesięcioleciu przechodziły tak różne koleje, że kto uważnie je śledził, mógł z obrazu tego wysnuć całą historję gospodarczego wznoszenia się państwa, pełnego trudów i zawodów. Szereg piekących zagadnień, związanych z tym tak istotnym problemem gospodarki społecznej, stworzył całą literaturę, z natury rzeczy jednak i z nielicznymi wyjątkami fragmentaryczną, oświetlającą zagadnienia dotyczące bankowości zależnie od chwilowej sytuacji gospodarczej każdoczesnego stosunku państwa do instytucyj kredytowych, polityki kredytowej, zagadnień walutowych i t. p.

To też z prawdziwem zainteresowaniem należy powitać ukazanie się nowej książki d-ra Jerzego Schöna p. t. „Das polnische Bankwesen" wyd. Katowice 1928. Dzieło, napisane w języku niemieckim, jest niezwykle sumiennem i jednem z pierwszych systematycznych opracowań pewnego okresu historji, organizacji i stanu obecnego bankowości polskiej. Pracy tej zawdzięcza autor tytuł doktora filozofji na Uniwersytecie w Bazylei i należy mu się szczere uznanie za podjęcie się tak trudnego zadania, jak ujęcie w pewne systematyczne ramy bardzo żywego i ciągle jeszcze fermentującego działu naszego życia gospodarczego.

Chcąc poznać organizację i działalność naszej bankowości, musimy zbadać jej strukturę w trzech zaborach, gdzie w odrębnych warunkach terytorjalnych, gospodarczych i ustawowych, powstawały instytucje kredytowe polskie, mające za zadanie konsolidację życia gospodarczego, a temsamem i narodowego polskiego w okresie niewoli. We wszystkich zaborach banki zadania te wypełniły i oddały odrodzonemu państwu szereg instytucyj kredytowych rozmaitego typu, bogate doświadczenia, oraz kadrę wrobionych w pracy gospodarczej jednostek.

Wychodząc z tego słusznego historycznego założenia, autor pracę swoją podzielił na trzy działy: 1) organizacja bankowości polskiej przed wojną w zaborze rosyjskim, austrjackim i pruskim, 2) w tychże zaborach w czasie wojny od 1914—1918. 3) Powstanie i rozwój bankowości polskiej po roku 1918 do czasów ostatnich.

Sumienna charakterystyka instytucyj kredytowych, kredytu długoterminowego i krótkoterminowego we wszystkich trzech zaborach, szereg oryginalnych i mozolnie opracowanych danych statystycznych, przedstawiających dla fachowców wielką wartość, głębokie i systematyczne ujęcie zagadnień, nadają pracy d-ra Schöna cechy wybitnego dzieła naukowego. To też należałoby niezwłocznie przystąpić do przetłomaczenia tej książki na język polski, aby mogła zasilić ubogą naszą literaturę naukową o polskiej bankowości. Dr. I. B.

Walka z katolicyzmem w Sowietach.

SPECJALNY KOMITET POLSKICH BEZBOŻNIKÓW.

Rząd sowiecki w celu odwrócenia uwagi ogółu od swego bankructwa wznowił kampanję przeciwko kościołowi katolickiemu. W tym celu centralny komitet partji komunistycznej utworzył w Moskwie specjalną polską komisję przeciwreligijną, do której weszli komuniści Biernacki, Przybyszewski, Małecki i Komorowska. Komisja ta uchwaliła stworzyć sekcję przeciwkatolicką przy centralnej radzie sowieckiego związku bezbożników, na której siedzibę upatrzono dom nr 18 przy zaułku Milutyńskim w Moskwie w pobliżu polskiego kościoła katolickiego.

Równocześnie rozpoczęto akcję przeciwko kościołowi katolickiemu w tych miastach, gdzie istnieją jeszcze kościoły katolickie. Chodzi o przeforsowywanie uchwał, domagających się zamknięcia wszystkich bez wyjątku kościołów katolickich i przekazania domów Bożych instytucjom sowieckim w celu urządzenia w nich klubów komunistycznych.

Potworna statystyka

alkoholizmu wsród dzieci w Łodzi.

Wydział oświaty i kultury w Łodzi opracował ostateczne wyniki, przeprowadzonej w swoim czasie ankiety w sprawie spożycia alkoholu przez dziatwę publicznych szkół powszechnych m. Łodzi.

Na ogólną liczbę 52.399 dzieci objętych ankietą — 44.622, czyli 85.2 proc piło wódkę, w tem 22.765 chłopców i 21.857 dziewcząt.

Z ogólnej liczby dziatwy, używającej alkohol, 1165 (607 chłopców i 558 dziewcząt) pija codziennie, 3609 (1883 chłopców i 1726 dziewcząt) częściej niż raz na tydzień, 10.633 — raz na tydzień, pozostali zaś piją wódkę czasami.

W lwiej części wypadków, bo w 90 pr., dzieci otrzymują wódkę od rodziców, znikoma część dziatwy (684) kupuje wódkę sama. Pozostali otrzymywali alkohol do picia od bliższej lub dalszej rodziny bądź od znajomych.

Ankieta ustaliła liczbę dzieci, które były już pijane, na 6652. Jest to liczba stosunkowo znaczna, gdy analogiczne badania, przeprowadzone przez sekcję higjeny w Warszawie, stwierdziły, iż liczba dzieci, które się upijają, nie przekracza 2 proc.

Poza tem, jeśli chodzi o Warszawę, ujawniono, iż liczba pijących dziewczynek jest większe od liczby chłopców. Z ogólnej liczby dzieci, które piły alkohol, około 40 proc. w chwili przeprowadzania ankiety przestało pić.

Liczby powyższe mówią o ogromie klęski alkoholizmu w Łodzi. Pijące bowiem dzieci — są konsekwencją bezpośrednią używania alkoholu w ich środowisku rodzinnem, a przyszłość i zdrowie moralne tych młodocianych alkoholików muszą budzić z społecznego punktu widzenia najpoważniejsze obawy.

Fantastyczne karjery

wielkich wynalazców.

Żadna szkoła nie stworzy genjusza, ani wynalazcy. Wielkie umysły kształtują się samodzielnie — bez rozgłosu, by nagle, jak wystrzał rakiety, olśnić zdumioną ludzkość.

Na poparcie tej tezy mogą służyć karjery najpotężniejszych umysłów ubiegłego wieku. Przeglądając życiorysy uczonych i wynalazców, stwierdzamy częstokroć nie bez zdziwienia, iż dobroczyńcy ludzkości rekrutują się ze sfer mających niewiele wspólnego z nauką.

Naprzykład Stephenson, wynalazca lokomotywy zarobkował na życie jako pasterz krów w małej wiosce szkockiej. James Watt, twórca machiny parowej, był samoukiem. Również nieoczekiwanie pokierował swym losem kelner paryski Lenoir. Zaczął od podawania kawy na bulwarach, a zmarł jako konstruktor pierwszych motorów spalinowych.

Bardziej jeszcze błyskotliwa była karjera Józefa Fraunhofera. Jako młody chołpak obchodził podwórza i wprawiał stłuczone szyby. Mając lat czternaście, dostał się na praktykę do szlifierni szkła w miasteczku Straubing w Bawarji. Trzeba trafu, że podczas przejazdu króla przez tę miejscowość zawalił się dom, w którym pracował Fraunhofer. Wszyscy mieszkańcy zginęli pod gruzami. Ocalał jedynie młody czeladnik. Wzruszony król zaopiekował się malcem i dał mu 18 dukatów na założenie własnej szlifierni. Od tej chwili Fraunhofer poświęcił się polerowaniu soczewek, szybko zdobywa sławę, przystępuje do organizacji pierwszych w Europie zakładów optycznych i mając zaledwie lat 30. jest już członkiem akademji nauk. Fraunhofer odkrył ciemne widma w analizie spektralnej (linje Fraunhofera), wybudował heliometr, mikrometr, oraz pierwszy reflektor paraboliczny.

Maszyny przędzalnicze zawdzięczamy Ryszardowi Arkwightowi z Lancashiru. Nie był on mechanikiem, lecz fryzjerem, nie kończył żadnej szkoły, zaledwie umiał czytać i pisać.

Maszynę do szycia wynalazł majster krawiecki, Joachim Madersperger. Genjalne wahadło zegarowe skonstruował cieśla John Harrison, a na pomysł stworzenia dynamo-maszyny wpadł stolarz Zenobjusz Gramme.

Ale ze wszystkich tych karjer jest niewątpliwie najpiękniejsza karjera Tomasza Edisona, dziś jeszcze pracującego w swej wspaniałej rezydencji Monlo Park pod Nowym Jorkiem. Edison wychował się na ulicy. Był zwykłym sprzedawcą gazet, marzył jednak o własnym dzienniku. Mając lat szesnaście, wypuścił pierwszy numer pisemka „Great Trunk Herald", odbijanego na prasie ręcznej. Organ ten istniał bardzo krótko, choć cieszył się dużą wziętością. Za opisanie przygód miłosnych żony naczelnika stacji, gazetę zamknięto, a „redaktora" stawiono przed sądem.

Zniechęcony Edison przyjmuje posadę telegrafisty. Na widok cudów elektrotechniki zaczyna na własną rękę udoskonalać aparaty odbiorcze. Koledzy poczytują go za warjata. Tego samego zdania jest przełożony i nie chcąc narazić się na nieprzyjemności, udziela Edisonowi dymisji.

Kilka innych wynalazków Edisona nie miało powodzenia. Naprzykład tak rozpowszechniony dziś fonograf stał się powodem skandalu w paryskiej akademji umiejętności. Uczeni nazwali wynalazcę szarlatanem, a demonstratora aparatu — brzuchomówcą.

Edisonowi, obok gramofonów, zawdzięczamy żarówki elektryczne, ulepszony telefon, magneto, megafon i mnóstwo niezwykle dowcipnie opracowanych przyrządów naukowych.

Niezgrabne komplementy

słynnego wynalazcy.

Sławny wynalazca, Tomasz Edison, genjalny samouk, który z chłopca, sprzedającego gazety stał się chlubą współczesnej nauki, całe swe życie poświęcił pracy wynalazczej, to też nie grzeszy bynajmniej wyrobieniem towarzyskiem. Braki jego wychowania szczególniej w stosunku do kobiet, sprawiają mu nieraz niemało kłopotu i stają się powodem humorystycznych zdarzeń.

Gdy słynna, światowej sławy śpiewaczka, Adelina Patti przyjechała na gościnne występy do Stanów Zjednoczonych, zapragnęła poznać sławnego Edisona i zwróciła się z tem do jego przyjaciela, ówczesnego prezydenta, Roosevelta. Roosevelt zaprowadził Edisona do znakomitej śpiewaczki. Wizyta upłynęła w bardzo miłym nastroju, Edison był oczarowany. Na pożegnanie powiedział Adelinie:

— Dzięki pani za miłe przyjęcia. Jestem rozczarowany, zachwycony. Nigdy nie zapomnę tego wieczoru i uroku pięknych, małych oczu pani.

Wielki wynalazca zupełnie nie zorjentował się, że nie powiedział wcale komplementu. Zwrócił mu Roosevelt na to uwagę, gdy wyszli na ulicę.

— Więc mówisz, że popełniłem niedelikatność? Musze to koniecznie naprawić!

Mówiąc to, Edison z miejsca zawrócił i popędził zpowrotem do pałacyku, z którego przed chwilą wyszli. Gdy został się ponownie wobec śpiewaczki, powiedział zadyszany:

— Łaskawa Pani, Roosevelt powiedział mi, że popełniłem wobec pani niedelikatność, mówiąc o jej małych oczkach. Otóż odwołuję to. U pani wszystko jest wielkie: i oczy, i nogi, i usta, i ręce...

Z CYKLU: Z PRZYBYTKU CISZY.

W kościele półmrok...

W kościele półmrok... — lud tak sparty,
że się ku sobie zbiegły głowy,
i są, jak las, w swych wierzchach zwarty
i w zmrok otulon wieczorowy...

a na ołtarzu płoną ognie...
— na klęczki zgodnie tłum opada,
jak łan, gdy wiatr go schyli..., pognie,
jak zbiegła z górskich mas kaskada...

O górne szyby ptak się bije,
spragniony ciszy modlitewnej,
zda się, że w ptaku dusza żyje
i pełna jest tęsknoty rzewnej...

Jak duch - posłannik, cień kapłana.
na tle ołtarza, który płonie,
i zda się ołtarz, jak świetlana
wizja, gdy kościół w zmroku tonie..

Lecz rozbłysł kościół świateł falą,
widmowe z kątów zbiegły cienie,
w górze się tony skarżą.., żalą..
z tysiąca piersi leci pienie...

„Pod Twą obronę"... w kościół bieży,
i o kościelne ściany dzwoni,
i płynie śpiewny głos pacierzy
i u ołtarza duch się kłoni...

„O!.., Święty Mocny!.., Święty Boże!..,
Zastępów królu!.., Panie Miły!..,
klękamy u stóp Twych w pokorze,
o moc błagamy i o siły!..",

„Od głodu, wojny, od pożaru,
Ty nas zachowaj w zmiłowaniu,
od klęsk dziejowych broń rozgwaru,
i miłosierny bądź w karaniu!.."

U stóp ołtarza myśl się kłoni,
i duch się chyli, trwogą zdjęty,
o górne szyby prośba dzwoni,
i spokój spływa wielki.., święty!..

Lita Matusewiczowa

Najwyższe honorarja

ARTYSTÓW I SPORTSMENÓW.

„Münchner Illustrierte Presse" zamieszcza fotografje szeregu artystów i sportsmenów, którzy pobierają największe honorarja: obok Paderewskiego znajdujemy tu Zuzannę Lenglen, jazzbandzistę Irvinga Berlina Wallace'a, Tunney'a, Toscaniniego, tenora Benjamina Gigli, Kreislera, Shawa, footbalistę Zamorę, Jeritzę, Szaljapina, malarza Laszló. Z aktorów filmowych najwięcej zarabia Harold Lloyd (dwa miljony dolarów rocznie), potem idą Chaplin i Fairbanks (po półtora), Mary Pickford, Glorja Swanson i Norma Talmadge (po miljonie). — W Niemczech listę otwiera Harry Liedtke (ćwierć miljona marek), Mady Christians otrzymuje 20.000 za film. Cecil de Mille, Ernst Lubitsch i James Cruze osiągają sto tysięcy dolarów za reżyserję jednego filmu. Tenor amerykański John Mc. Cormac zarabia do 23.000 dolarów na jednym występie. Szaljapin bierze za wieczór od 2.500 do 5.00, Jeritza tylko 3.500. Kabaretowy śpiewak murzyński All Johnson zadawala się 20.000 dolarów tygodniowo, niewiele mniej dostaje komik Roberts. Inne cyfry: żongler Rastelli 18.000 marek miesięcznie, klown Grock 30.000, kwartet murzyński Revellers 70.000, tancerka Argentina 80.000.

Niezwykła podróż w beczce

ROBOTNIKA POLSKIEGO.

Przed kilku dniami wyruszyło z Freyming w Alzacji czterech górników polskich, którzy zamierzają odbyć piechotą podróż do Paryża, tocząc przed sobą beczkę, w której zajął miejsce ich kolega Juljan Gabryś, przezwany człowiekiem o „żelaznych nerwach". Oryginalna ta ekspedycja przybyła już do Verdun, gdzie powitał ją tłum, który otoczył beczkę, udekorowaną we flagi polskie i francuskie. Po otwarciu beczki wyszedł z niej bynajmniej nie zmęczony Gabryś, któremu zgotowano entuzjastyczną owację. Po kilkugodzinnym odpoczynku, ekspedycja wyruszyła w dalszą drogę do Paryża, gdzie oczekiwana jest w połowie lutego

KRONIKA TYGODNIOWA.

BIGOS.

Życie szare, niebo bure,
Ludzie nudni, a śnieg biały:
Ciężko wobec tego piórem
Odmalować tydzień cały.

Niby, mówią, jest karnawał,
Ale nuda siedzi na dnie
I najlepszy jeszcze kawał,
Gdy pod tramwaj człowiek wpadnie.

A gdy nawet jest okazja, by humor zakwitł w całej swej okazałości i radował serca ludzkie, to pp. Michael, Wolff et comp. zgłaszają wniosek, by usunąć z Rady miejskiej r. Aleksandra Haukego, z powodu, że...

I ma tu być dobrze i ma w tem mieście i okolicy nie panować nuda i grypa, skoro wesołość zabija się u samego jej obfitego źródła, gdy wyrywa się z korzeniami kwiat bujny i pachnący, którego cudowne zalety mogłyby długo cieszyć oko i nosy ludzkie.

O ileż więcej, choć dzicy z pozoru
Na szarym koniu w kulturalnym klanie,
Mają poczucia dobrego humoru
Górscy pasterze w Kabulu, Afganie.

Tam przeszłość ludzką mgła gęsta otula,
Nikt się nie pyta, skąd, z jakiego rodu,
Lecz królem został jakiś Habibullah,
Który podobno bywał woziwodą.

Dowodzi to jeszcze i tego, że w Afganistanie niema wodociągów i że magistrat kabulski nie zaciągnął dotąd pożyczki ulenowskiej.

Oto są dwie poważne racje, dla których winniśmy czuć głęboką sympatję do tego kraju, praojczyzny całego rodu ludzkiego, nie gdzieindziej bowiem, ale właśnie w Afganistanie był raj, tam się też zdarzyła cała owa historja z Ewą, jabłkiem i wężem.

Ziemia afgańska jest po staremu urodzajną, czego świeżo dała dowód, obdarzając narazie zdetronizowanego króla Aamunallaha i małżonkę jego Suraję ósmym potomkiem płci męskiej.

Jak się więc w końcu okazało, król Amanullach jest dzielnym człowiekiem i ani chwili w to nie wątpię, że z powrotem odzyska swą utraconą koronę.

Nie należy się dziwić, że los tego króla i jego najmłodszego potomka budzi tak żywe zainteresowanie w całej Polsce, wypada bowiem przypomnieć to sobie i obliczyć, że akurat w końcu kwietnia i w pierwszych dniach maja roku ubiegłego królewska para małżeńska wraz ze swym dworem bawiła w Warszawie. Król Amanullah ma więc wielu znajomych w Polsce, z których niektórzy otrzymali nawet tytuł książąt afgańskich.

Sądzę, że i król afganistański, patrząc dziś na swą najmłodszą latorośl, mile wspomina dni i noce, spędzone w stolicy Polski. Z niektórych tu mimochodem przytoczonych względów osoba maleńkiego królewicza budzi w nas niemałą sympatję, jest on bowiem mimowolnym ambasadorem wspomnień o wiośnie nadwiślańskiej na dworze ich królewskich mości króla Amanullaha i królowej Surajji.

A na dworze polskim styczeń.
Zima domy śniegiem bieli,
Płynie życie nudne, szare
Od niedzieli do niedzieli.

Tramwaj kogoś znów przejechał,
Z radnym Haukiem nowy kawał.
Habibullah — woziwoda
I że krótki jest karnawał.

Ile w styczniu dni od maja
I od wiosny aż do śniegu,
Jak przeżyła czas Suraja...
Oto bigos mój. Smacznego.

K. Ć—rk.

Przed wyborami do Rady m. w Czeladzi.

O zjednoczenie dla dobra miasta.

Pamiętają wszyscy rządy komunistów w Czeladzi. Niedługo wprawdzie trwały, ale było dość czasu, by ogół mieszkańców mógł się zorjentować, czem pachnie **dyktatura najgorszego gatunku miernot i partyjników.**

Nie należy również zapominać, że na terenie samorządu czeladzkiego **istniał ścisły sojusz socjalistów z pod znaku i komendy PPS. z komunistami.** W praktyce trudno było nawet przeprowadzić ścisłą granicę między komunistami, a idącymi w ich ogonku socjalistami.

Do takiej sytuacji w Czeladzi ogół mieszkańców nie może dopuścić. I to przeświadczenie podzielają wszyscy, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że chcąc nie dopuścić czerwonej mafji do rządów w mieście, **należy utworzyć wspólny front wyborczy wszystkich mieszczan, schować szyldy partyjne i osobiste ambicje, iść razem i razem zwyciężyć.**

Jeśli jednak ma się utworzyć wspólny front narodowy, to **należy zrozumieć istotę kompromisu,** bez którego zgoda nigdy nie da się zrealizować.

I w tym właśnie kierunku **popełniono szereg błędów,** które należy odrobić.

Kompromis wśród ugrupowań mieszczańskich **musi być zawarty, kompromis uczciwy, bez popierania kogokolwiek** i nie pod kątem partyjnym, lecz dla dobra miasta.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 NIEDZIELA	Dziś Jana Złotoustego Jutro Objawień św. Ag. Wsch. słońca 7 m. 24 Zach. „ 16 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pan Tadeusz".

Kino „Sfinks" — „Anna Karenina" Tołstoja.

Kino „Wawel" — „Przedpiekle".

Kino „Corso" — Idjota „Tragedja białej gwardji". Nadto „Córka Zorry".

Kino „Momus" — „Trzej uczeni hultaje".

Kino P. M. S. w Grodźcu — „Księżniczka czardasza" dramat w 10 akt. Początek I seansu o godz. 3.30 popoł.. II seansu o godz. 6 wieczorem.

Program radiowy

na niedzielę 27 stycznia 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.15 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".
14.00 — Odczyt religijny p. t. „Kościół jako instytucja Boża" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.
14.20 — Odczyt p. t. „Mszyca wełnista" — wygł. prof. dr. Kazimierz Simm, doc. U. J.
14.40 — Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.
15.00 — Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.
18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia—Szopienic pod kierownictwem p. Ludwika Kiczyńskiego.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Transmisja z Warszawy. Odczyt p.t. „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid — Zdetronizowana królowa Lewanty i Ateny XX wieku" — wygł. prof. Bohdan Richter.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).
20.30 — Transmisja z Warszawy. Kwadrans lektury literackiej.
20.45 — Transmisja z Krakowa. Szopka krakowska.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek 29 bm. — „Manon" występ Ewy Turskiej-Bandrowskiej godz. 7.30.

× NA ZJAZD INSPEKTORÓW PRACY, który odbędzie się w dniach 28 — 30 b. m. w Ministerstwie pracy i opieki społecznej wyjeżdża z Sosnowca inspektor Fedorowicz.

× ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH złożono bezpośrednio do Kasy Chrz. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu następujące ofiary (w złotych): 1) Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem 50.00, 2) Zakłady przemysłowo - handlowe J. Kruszyński w Sosnowcu 10.00, 3) Mieczysław Kruszyński 5.00, 4) Stefan Kruszyński 3.00, 5) Juljan Jaszowski 3.00, 6) Tadeusz Morawski 2.00, Urzędnicy fabryki papieru „P. Lamprecht" w Sosnowcu 7) St. Urzynicok 5.00, 8) P. Urzynicok 3.00, 9) R. Urzynicok 1.50, 10) H. Poremba 2.00, 11) Fr. Friedrich 2.00, 12) P. Prazuch 2.00, 13) S. Pastuszek 2.00, 14) J. Strzempa 2.00, 15) J. Beiler 3.00, 16) Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G. 20.00, 17) Dyrektor inż. Jerzy Ciszewski 10.00, 18) Dyrektor dr. Daniel 10.00.

× O WYBÓR NOWYCH DELEGATÓW ROBOTNICZYCH. W ub. czwartek na dziedzińcu fabryki włókienniczej C. G. Schön w Sosnowcu odbyło się przy udziale około 1000 osób zebranie robotników fabrycznych, zwołane przez Chrześcjańskie Zjednoczenie zawodowe robotników przemysłu włókienniczego w sprawie nowej umowy. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, w której między innemi zebrani wyrażają votum nieufności wszystkim delegatom fabrycznym oraz domagają się unieważnienia, począwszy od 24 b. m., mandatów delegatów i rozpisanie nowych wyborów. Rezolucję powyższą zakomunikowano inspektorowi pracy i zarządowi fabryki. Dotychczas wśród robotników fabryki Schöna największe wpływy posiadali socjaliści i oni też przy ostatnich wyborach przeprowadzili najwięcej swych kandydatów.

× ULGI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego donosi, że wychowańcom szkół przyznane zostało prawo korzystania z ulgi tramwajowej, przewidzianej w rozdziale D. I. części II taryfy osobowej i bagażowej, podczas t. zw. małych wakacyj w okresie od 30 stycznia do 5 lutego 1929 r.

× PRZESUNIĘCIE TERMINU DEKORACJI UCZESTNIKÓW WOJNY. Dalszy ciąg dekoracji uczestników wojny medalem „Polska swemu obrońcy", wyznaczony pierwotnie na dzień dzisiejszy, został przesunięty na dzień 10 lutego b. r. Program i miejsce dekoracji podane zostaną później do wiadomości przez Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu.

× KONTROLA WOJEWÓDZKA. W piątek przyjechał do Magistratu w Sosnowcu z województwa Kieleckiego p. Serednicki celem przeprowadzenia kontroli w poszczególnych agendach Magistratu. Przez piątek i sobotę p. Serednicki badał rachunkowość i finanse Magistratu.

Wspomnienie pośmiertne

śp. KAZIMIERZ SKALSKI.

W Dąbrowie zmarł śp. Kazimierz Skalski, długoletni urzędnik biura Rady Zjazdu przemysłowców górniczych i czynny członek szeregu miejscowych organizacyj społecznych i kulturalnych.

Śp. Kazimierz Skalski był jednym z założycieli gniazda „Sokoła" w 1905 r. w Dąbrowie; następnie przez szereg lat naczelnikiem tego gniazda — ostatnio zaś wiceprezesem i członkiem honorowym.

Z chwilą wybuchu wojny światowej śp. Kazimierz Skalski był komendantem straży obywatelskiej. Po pewnym czasie pracy na tem polu został przez okupantów internowany i wywieziony do Drosendorfu w Austrji.

Po powrocie do kraju śp. Kazimierz Skalski podjął na nowo pracę społeczną a głównie w umiłowanej sobie dziedzinie wychowania fizycznego, tj. w „Sokole" i harcerstwie.

Cześć jego pamięci!

× POGŁOSKI O P. CIEPLAKU. Od jednego z czytelników w Dąbrowie otrzymaliśmy list następujący: W mieście naszem rozeszła się pogłoska, potwierdzona przez czynniki miarodajne, o zabiegach byłego prezydenta miasta p. Cieplaka, który stara się o zdobycie stanowiska kierownika filji Kasy choorych w Dąbrowie.

Jaki będzie wynik tych zabiegów, narazie niewiadomo, wiedząc jednakże, w czyich rękach spoczywa ogólna administracja Kasy chorych, można przyjść do przeświadczenia, iż starania p. Cieplaka mogą nie być bezowocne.

W sprawie tej mają członkowie Kasy chorych w Dąbrowie wystąpić z odpowiednim protestem, gdyż p. Cieplak w czasie prezydentury swem bezwzględnem postępowaniem zraził sobie wszystkich mieszkańców miasta.

× GABINET ANATOMICZNY I HIGJENY. Od 1 stycznia r. b. funkcjonuje już gabinet anatomiczny i higjeny przy szkole powszechnej na Wawelu w Sosnowcu. Wykłady dla siódmych oddziałów miejskich szkół powszechnych anatomji i higjeny odbywają się w tym gabinecie, co umożliwia przeprowadzenie w sposób doświadczalny

× Z OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. W dniu 10 lutego r. b. o godzinie 10 w sali Magistratu Będzina odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Okręgu, według następującego porządku obrad: Zagajenie. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Zmiana statutu. Zatwierdzenie budżetu na rok 1929, oraz programu prac. Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wolne wnioski. W myśl statutu okręgowego w zgromadzeniu mają prawo brać udział wszyscy członkowie Związku.

× DRUGIE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE. We wtorek, dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się drugie posiedzenie nowej Rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: uchwalenie wysokości wynagrodzenia członków zarządu miasta, wybór prezydenta, wiceprezydenta i trzech ławników, wreszcie wnioski i zapytania.

× ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW. W poniedziałek 28 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Czystej Nr. 9 wygłosi odczyt: p. inż. Szczepan Wieluński na temat: **„Średnie i niższe szkolnictwo górnicze w Belgji, Francji i Polsce".** Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× Z ŻYCIA OFICERÓW REZERWY. Zarząd koła Z. O. R. w Sosnowcu wzywa za naszem pośrednictwem swoich członków do zgłaszania się do księgarni „Wiedza" w Sosnowcu z fotografjami po odbiór nowych legitymacyj członkowskich.

× Z ŻYCIA KATOLICKIEGO TOW. POLEK W POGONI. Dnia 29 stycznia b. r. w sali Związku metalowców na Pogoni, o godz. 4 popołudniu odbędzie się miesięczne zebranie członków i sympatyków Katolickiego Tow. Polek na Pogoni. Referat wygłosi ks. Otręba ze Śląska. Na zebranie zarząd zaprasza wszystkich członkinie.

Uruchomienie tramwaji
NA LINJI BĘDZIN — CZELADŹ.

Jak się dowiadujemy, normalna komunikacja tramwajowa na linji Będzin — Czeladź zostanie uruchomiona w dniu dzisiejszym, to znaczy w niedzielę.

Nie ulega wątpliwości, że ludność Czeladzi z ulgą przyjmie tę oddawna oczekiwaną wiadomość, która jest zwiastunem nowej ery dla miasta przez wiele lat „odciętego od świata".

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W GRODŹCU. Na walnem dorocznem zebraniu członków Związku strzeleckiego w Grodźcu, po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, i sprawozdaniach, dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp.: Czarnecki A. — prezes, Michalczyk W. wiceprezes, Kwiatkowski B. — sekretarz, FiFFckowski F. referent kulturalno - oświatowy, Sebesta St. — skarbnik, Sobieraj A. — gospodarz lokalu i bibljotekarz, oraz członkowie: Sienkiewiczówna Zofja, Domagała F. i J. Górski. Komisję rewizyjną stanowią pp. Zygmunt J., Skrzydłowski W., Jędrysek S. i Ramstowski A. Sekcję teatralno - chóralną przy Związku poprowadzą pp. Bergerę i Strojny F. Zarząd postanowił, aby lokal Związku był czynny codziennie w godzinach od 18 do 20, dzięki czemu członkowie będą, mogli korzystać z pism, książek i gier pokojowych, poza formalnemi wykładami z dziedziny wojskowości, sportowej i obywatelsko - społecznego.

× WYCIECZKA DO POZNANIA. Zarząd oddziału Związku strzeleckiego w Grodźcu chcąc ułatwić swym członkom i sympatykom zwiedzenie powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu w czasie od 15-IV do 15 IX r. b., urządza szereg wycieczek. Koszt przejazdu, utrzymania, noclegu i in. przez 3 dni wycieczki wyniesie do 35 zł. od osoby, licząc w tem 66 proc. zniżki kolejowej klasy III w obie strony. Zgłoszenia do dn. 1 lutego przyjmuje sekretarjat Związku codziennie od 18 do 20, a w niedzielę od 10 do 11.

× BAL NA SATURNIE. Dnia 2-go lutego r. b. odbędzie się w salach Klubu na Saturnie wielki „Bal kostjumowy". Dla ułatwienia przyjazdu gościom pozamiejscowym oczekiwać będą na ul. Warszawskiej w Sosnowcu 2 autobusy Tow. Saturn. Odjazd o godz. 9 i pół i 10 i pół wieczorem, powrót z balu również zapewniony autobusami do Sosnowca. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, żeby zabawa wypadła pod każdym względem jaknajlepiej, to też spodziewany jest bardzo liczny udział gości z całego Zagłębia.

Za najpiękniejszy kostjum przewidziana jest nagroda.

Zaproszenia już rozesłane 496

× BAL KOSTJUMOWO - MASKOWY T. A. L. W SOSNOWCU. Jak słychać, w związku ze zbliżającym się terminem balu kostjumowego T.A.L-u w Sosnowcu (w sali Teatru Miejskiego) prace przygotowawcze do uczynienia z balu istotnie clou sezonu karnawałowego wrą w całej pełni. Bal obfitować będzie w b. wiele niespodzianek artystycznych, przyczem nielada atrakcją będą konkursy na najoryginalniejsze kostjumy, najładniejsze nóżki i wreszcie... wybór królowej balu. Sala będzie fantastycznie dekorowaną i różnemi reflektorami oświetlaną. Wstęp tylko za zaproszeniami Zgłoszenia w sprawie lóż przyjmuje wiceprezes TAL-u p. Rychter (telef. 75) i skarbnik p. Jaworzyński (magistrat, wydz. mierniczy).

Bal odbędzie się w dniu 3 lutego br.

× WYDZIAŁ KARNO - SKARBOWY przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę 27-letniego Stanisława Jędryska z Grodźca, oskarżonego o ukrycie 15-tu litrów wódki dla uniknięcia dodatkowego opodatkowania. Jędrysek skazany został za przekroczenie rozporządzenia Min. skarbu na 160 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności, na sześć dni aresztu.

Z kolei rozpatrywaną była sprawa 19-letniej Otylji Filipeckiej z Siewierza za sprzedaż wódki w jadłodajni. Filipecka skazaną została na 140 zł. grzywny, z zamianą przy niewypłacalności, na sześć dni aresztu.

× PRZYCHODNIA DLA BIEDNYCH DZIECI. W dniu 5 lutego r. b. przy ul. Modrzejowskiej 39 w Sosnowcu zostanie uruchomiona przychodnia lecznicza z lampami kwarcowemi dla naświetlania biednych dzieci ze szkół miejskich.

Przychodnia ta utrzymywana będzie przez Magistrat sosnowiecki i narazie wyposażoną zostanie w 2 lampy kwarcowe, i w przyszłym roku w dalsze dwie lampy. Jak sfery lekarskie obliczają, dziennie będzie mogło być naświetlane 96 dzieci. W przychodni wydawany poza tem będzie niektórym dzieciom tran. O znaczeniu przychodni w dziedzinie podniesienia zdrowotności wśród dzieci zbytecznem byłoby specjalnie podkreślać i fakt jej otwarcia należy powitać z uznaniem.

Trzy życzenia pod adresem tramwajów.
O TE JEDNĄ, JEDYNĄ MINUTKĘ! — CZY NIE MOŻNABY UZGODNIĆ CEN? — ZNIŻKOWE BILETY PORANNE B. POŻĄDANE.

Sprawa tramwajów wielokrotnie była już poruszaną, wskazywano różne braki, które dla wygody publiczności należałoby usunąć i dyrekcja **tramwajów niejedno już ulepszenie uskuteczniła**, jak np. ostatnio zaprowadzenie ruchu w odstępach 10-minutowych. Rozkład ten ze szczególnem zadowoleniem przyjęli jeżdżący na krótkich przestrzeniach, którym poprzednio, przy rozkładzie jazdy co 20 minut w jednym kierunku, wygodniej było iść pieszo, niż czekać na tramwaj, szczególniej zimą, a następnie być o tym samym czasie lub nawet później, niż pieszo i płacić za to.

Jednakże tramwaje w Zagłębiu wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Jedną z bolączek jest mianowicie **niepunktualność odjazdu, względnie przyjazdu tramwaju**, którym publiczność z przedmieść podąża na dworzec, aby dostać się na pociąg, odchodzący w parę minut później po przyjeździe tramwaju. Naprzykład tramwaj, który według rozkładu jazdy przybywać powinien do Sosnowca o godz. 6 min. 50 rano, ma połączenie z pociągiem, wychodzącym do Katowc z dworca w Sosnowcu o godzinie 6 min. 51 rano. Cóż z tego jednakże, skoro tramwaj ten nie spieszy się zbytnio i przychodzi z 5-minutowem opóźnieniem. Często bywa, że pociąg nie odszedł jeszcze o tym czasie, gdyż pociągi nasze, nawet miejscowe, jak to ma miejsce w tym wypadku, niechętnie trzymają się rozkładu jazdy. Lecz tego pod uwagę brać nie można.

Oczywiście podróżny przybyły na dworzec na jedną minutę przed odejściem pociągu nie miałby czasu na kupno biletu, lecz jadący wspomnianym tramwajem to młodzież szkolna i pracownicy wzgl. pracowniczki biurowe, czy handlowe, jeżdżący codziennie i posiadający bilety miesięczne; dla nich więc ta różnica minutowa między przybyciem tramwaju, a odejściem pociągu wystarczy w zupełności. Przypuszczam, że brak ten dyrekcja tramwajów mogłaby z łatwością usunąć i dopilnować, aby wspomniany tramwaj przybywał do Sosnowca o godz. 6 min. 50 punktualnie, jeżeli już nie wcześniej nieco.

Inną sprawą, zastanawiającą pasażera, jest różnica w cenach biletów tramwajowych na odcinkach jednakowej długości. Mianowicie za odcinek Sosnowiec — **Pogoń płaci się 20 groszy**, a dlaczego za odcinek Sosnowiec — Szopienice, który nie jest dłuższy, płacić musimy aż 40 groszy? Czy na tym ostatnim odcinku administracja wymaga większych kosztów? Chyba nie, gdyż za odcinek Szopienice — Mysłowice, który znajduje się także na terenie powiatu Katowickiego, a jest znacznie dłuższy, płaci się tylko 35 groszy. Możeby dyrekcja tramwajów uzgodniła nieco ceny.

I jeszcze jedno pytanie. Czy dyrekcja tramwajów w Zagłębiu nie mogłaby pójść w ślady innych towarzystw tramwajowych w Polsce i **wprowadzić ulgę w postaci zniżki w cenie biletu w godzinach rannych?** Zbytecznem chyba będzie wyjaśniać, że należałoby to uczynić zarówno z pobudek humanitarnych, gdyż zrana korzystają z tramwajów ludzie ubożsi, którzy z trudem zaprocowywują grosze, jak również i z pobudek dochodowych, bo nie ulega wątpliwości, że przy cenie ulgowej biletu rano będzie korzystać z tramwajów znacznie większa liczba osób, nie mogąca łożyć codziennie na tramwaj pełnej ceny biletu, stosowanej obecnie.

Przypuszczam, że dyrekcja tramwajów weźmie uwagi powyższe do serca i poczyni odpowiednie zmiany, przez co wiele ulgi przyniesie licznym mieszkańcom Zagłębia, a w szczególności mieszkańcom Sosnowca.

J. S. K.

Z Targowicy Trzody i Bydła
w Sosnowcu.

526

W związku z pojawieniem się w prasie śląskiej publikacji, że „konsorcjum" handlarzy nierogacizną zawarło z magistratem m. Mysłowic umowę o wydzierżawienie targowicy w Mysłowicach, uważamy za swój obowiązek wyjaśnić zainteresowanemu społeczeństwu, że wymienione „konsorcjum" przedstawia zaledwie jednostki z grona kupców nierogacizny — w stosunku do 742 członków zrzeszonych pod nazwą Zrzeszenie Kupców Polskich, handlujących trzodą, bydłem itp.

Na przedstawianie w takiem świetle sprawy przez targowicę mysłowicką zgodzić się nie możemy i kategorycznie pogłoskom tym zaprzeczamy oraz stwierdzamy, że jest to zwykły podstęp dla zdezorjentowania szerokich sfer kupieckich, dostarczających i zaopatrujących się w towar na targowicy w Sosnowcu.

Zrzeszenie Kupców Polskich z siedzibą w Warszawie nie tylko że posiada w wyłącznym swoim zarządzie Targowicę w Sosnowcu, ale nadal rozszerza ją i ulepsza pod każdym względem, dlatego też frekwencja zwierząt rzeźnych z każdym tygodniem powiększa się — ku zadowoleniu rzeźników Zagłębia Dąbrowskiego, a przedewszystkiem G. Śląska. Targowica sosnowiecka jest w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie województwa Śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego i jako taka może konkurować pod każdym względem jakością towaru z targowicą mysłowicką, gdyż trzoda chlewna z ośrodków kraju, górujących hodowlą, przychodzi właśnie tylko na Targowicę do Sosnowca.

Objęcie jakiejś tam funkcji na targowicy w Mysłowicach przez b. kierownika naszej Targowicy, p. Kazimierza Kazonia, jest nic nie znaczącą drobnostką w normalnem prosperowaniu Targowicy w Sosnowcu, jeżeli zaś wymieniony p. Kazoń zmienił sobie zajęcie, to zmusiła go do tego konieczność.

Oświetlając faktyczny stan rzeczy, pozwalamy sobie poinformować zainteresowane sfery społeczeństwa, że Zrzeszenie Kupców Polskich nie ma nic wspólnego z owem „konsorcjum" na targowicy w Mysłowicach, że ruch handlowy na Targowicy w Sosnowcu odbywa się normalnie pod okiem specjalnie ukonstytuowanego się Zarządu Targowicy z Prezesem Zrzeszenia Kupców na czele.

ZARZĄD TARGOWICY W SOSNOWCU.

O wystawę malarsko-rysunkową
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Otrzymujemy następujące pismo:

Towarzysto artystyczno-literackie w Sosnowcu ma zamiar urządzić w porozumieniu z kierownikami szkół na wiosnę 1929 r. **wystawę prac uczniów i uczenic szkół średnich i powszechnych w zakresie rysunku, malarstwa i sztuki dekoracyjnej**, celem zainteresowania społeczeństwa i młodzieży szkolnej.

Chcąc **rozwijać smak artystyczny naszej młodzieży**, uczyć ją patrzeć na prawdziwe piękno w najbliższem otoczeniu, w naturze i dziełach sztuki, uczyć odróżniać brzydotę od piękna, trzeba naszą młodzież stopniowo do tego przygotować nietylko przez urządzanie wystaw Tow. artystyczno-literackiego, ale przez zbiorowe prace utalentowanych uczniów.

Wiemy, że nie jest bynajmniej zadaniem szkoły ogólnokształcącej kierować wszystkich uczniów na artystów, ale nie wyłącza się oczywiście specjalnej opieki nad temi jednostkami, które posiadają **wyjątkowe uzdolnienia i zamiłowania artystyczne.** Tego rodzaju uczniów i uczenice powinno się w szkole wyszukiwać i odpowiednio kształcić ich indywidualne zdolności. Brak zbiorów szkolnych również przyczynia się do małego zainteresowania się sztuką rysowania i malowania.

Tego rodzaju wystawa, ułatwiając wykształcenie artystyczne, równocześnie wychowuje młodzież w duchu narodowym i **daje możność rozwijania zdolności artystycznych i estetycznych.**

Ze względów powyższych, **zwracamy się przeto do Sz. Panów Dyrektorów szkół średnich i powszechnych**, by poinformowali swych uczniów o zamierzonej wystawie, która odbyłaby się **podczas feryj Wielkanocnych 1929 r.** Dochód z wystawy przeznaczony byłby na nagrody dla uczniów w postaci przyborów rysunkowych i t. p.

Franciszek Rembertowski
kierownik Sekcji malarskiej TAL.

× WYRODNY SYN. W dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 33-letni Jan Żurek, mieszkaniec Zagórza, o pobicie ojca swego i skazany został na miesiąc więzienia.

× NOWA PLACÓWKA POLSKA W BĘDZINIE. Rada powiatowa N. O. K. pragnąc ułatwić ludności nabywanie artykułów wytwarzanych we własnych pracowniach, postanowiła otwierać w różnych miejscowościach naszego powiatu sklepy ze swemi wyrobami. Pierwszy taki sklep, bogato zaopatrzony w konfekcję, i galanterję otwarto wczoraj w Będzinie. Sklep, pod nazwą „Przyszłość" mieści się w halach miejskich przy ul. Modrzejowskiej. Po mszy św. ks. prałat Zimniak dokonał poświęcenia nowej placówki, życząc jej następnie powodzenia i rozwoju. Sklepik jest narazie mały, co jest winą lokalu, a nie braku towaru i niech tylko społeczeństwo polskie poprze chwalebne wysiłki tak popularnej organizacji, a napewno w niedługim czasie nietylko w Będzinie, lecz i w innych miejscowościach powstaną okazałe sklepy, czego jej szczerze życzymy.

INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW W KATOWICACH powstały ubiegłej jesieni z inicjatywy Lektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. J. Stanisławskiego okazał się instytucją niezwykle pożyteczną, z której korzysta nietylko ludność Katowic, lecz także okolicy, a zwłaszcza Sosnowca i całego Zagłębia. Z kursów zarówno języka angielskiego, które prowadzi Lektor Stanisławski, jako też języka francuskiego, prowadzonych przez drugiego Lektora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. H. Bernard'a korzysta liczny zastęp panów i pań — ambitnej młodzieży torującej sobie drogę do wyższych stanowisk i poważnych osób zajmujących wysokie stanowiska w urzędach i przemyśle. O zainteresowaniu, jakie kursy wzbudzają świadczy najdobitniej to, że ostatnie wpisy zostały z powodu przepełnienia przedwcześnie zamknięte. Zatem liczni kandydaci na słuchaczy kursów dowiedzą się z przyjemnością, że od 1 lutego uruchomiony zostanie nowy kurs języka angielskiego, który zbierać się będzie w godz. popołudniowych, mianowicie od godz. 5 — 6. Wpisy przyjmuje się codziennie w godz. 6 — 8 w lokalu Instytutu przy ul. Mickiewicza 6. Przy tej sposobności przyjmowane będą wpisy na istniejące kursy średnio - zaawansowanych i zaawansowanych zarówno języka francuskiego jak angielskiego. 5?

Odcięci od świata

APEL DO MAGISTRATU.

Z Grodźca otrzymaliśmy skargę następującą:

Droga z Grodźca do Będzina wskutek zasp śnieżnych jest możliwa do przebycia tylko... sankami, o przejeździe samochodami, a zwłaszcza autobusami nie może być mowy.

Urząd gminy Grodziec, rozumiejąc sytuację zwołał odpowiednią ilość ludzi i drogę przekopano, tak iż na części szosy, należącej do gminy, względnie Sejmiku, przejazd autobusami jest umożliwiony.

Niestety, część szosy na terenie Będzina, w dalszym ciągu jest tak zasypana, iż nawet sankami trudno przejechać.

Nie byłoby to jeszcze tak bardzo groźne, gdyby nie to, że towarzystwa przemysłowe, wprowadziwszy lokomocję mechaniczną, nie mają za wiele sprzężaju i nie mogą wysyłać po kilka par koni dziennie doBędzina dla odwożenia i przywożenia uczącej się młodzieży.

Wobec takiego stanu rzeczy młodzież jest zmuszona tracić kilka, a może nawet kilkanaście dni nauki, co dla niej, a w szczególności dla tych, którzy w tym roku będą zdawać maturę, jest stratą olbrzymią.

Prócz tego i pracownicy kilku towarzystw przemysłowych którzy mogą korzystać jedynie z lokomocji autobusowej, odcięci są od miasta i skazani na znaczne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby, a nawet zupełny ich brak.

Możeby Magistrat wszedł w położenie odciętej od świata ludności i polecił oczyścić odcinek szosy na terenie miasta.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Magistrat wysłał ludzi na wspomniany odcinek, celem usunięcia zasp. Przyp. Red.).

× **SŁODKA ZDOBYCZ.** Jedną z ulic w Będzinie jechały proste chłopskie sanie, na których siedziało 2 żydów, mianowicie w charakterze „pasażera" niejaki, jak się później okazało, Aron Sztark z Przemyśla, a jako woźnica znany policji przemytnik Moszek Kryger, zamieszkały przy ul. Zagórskiej 4 w Będzinie. Traf zrządził, iż ulicą przechodził w tym czasie wywiadowca policji, znający osobiście Krygera. Ujrzawszy przemytnika w roli woźnicy, wywiadowca odrazu domyślił się, że musi to być jakaś sprawa nieczysta, to też zatrzymał sanie, zapytując, co „kupcy" wiozą. Sprytny Kryger udał, że jest mocno dotknięty taką „zaczepką" i oświadczył, że wiozą trochę „manufakturę" na stację i że bardzo im się śpieszy, gdyż pociąg zaraz nadejdzie, przyczem zaciął konie, chcąc pospiesznie odjechać. Aliści wywiadowca na to nie pozwolił i, zatrzymawszy konie, zaczął badać zawartość paczek. Po rozdarciu opakowania stwierdził, iż w paczkach jest sacharyna, wobec, czego zamiast na stację, kazał Krygerowi jechać do komisarjatu, gdzie stwierdzono, iż przewożono około 20 klg. niemieckiej sacharyny. Pomysłowych „kupców" osadzono pod kluczem, a sacharynę przesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

× **SCHWYTANIE ZŁODZIEJA.** Zbiegły onegdaj sprawca kradzieży, dokonanych wraz z aresztowanym tegoż dnia Stanisławem Fiukiem na szkodę Agnieszki Baczyńskiej (Ostrogórska 23) i Pawła Cedzika (Dębowa 24), o czem pisaliśmy wczoraj, Teofil Lekstoń bez stałego miejsca zamieszkania, został schwytany wczoraj wieczorem przez policję sosnowiecką. Złodzieja osadzono w areszcie.

Ładna to pomyłka,

przez którą napadnięty stracił oko.

28-letni Tomasz Krzyżowski, mieszkaniec Sosnowca (Piłsudskiego 36), pałając nienawiścią do byłego urzędnika Wł. B. za to, że ten udzielał porad prawnych stronie przeciwnej w procesie o zabójstwo jego brata, Władysława Krzyżowskiego i zetknąwszy się z nim oko w oko na ulicy Modrzejowskiej wieczorem dnia 2 listopada ub. roku, uderzył go tak fatalnie nożem w twarz, że **napadnięty zalany krwią osunął się na ziemię i dopiero po godzinie czasu zaalarmowana policja przybyła na miejsce i odwiozła go w stanie nieprzytomnym do domu.**

Następnego dnia B. odwieziony został do szpitala na Lepiankach, gdzie czwartego dnia poddano go operacji, skutkiem której lewa gałka oczna musiała być usunięta.

Po powrocie ze szpitala poszkodowany złożył w policji skargę na Krzyżowskiego i w wyniku przeprowadzonych dochodzeń pociągnięty on został do odpowiedzialności sądowej za ciężkie uszkodzenie ciała; do czasu zaś rozprawy, na mocy decyzji sędziego śledczego osadzony był w więzieniu.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że **padł ofiarą pomyłki**, gdyż poszkodowanego absolutnie nie zna, a tem samem niema do niego żadnej pretensji. Przewód sądowy winę Krzyżowskiego ustalił i skazany został na **dwa lata więzienia z pozbawieniem praw** i z zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego. Skazany powędrował do więzienia celem odbycia reszty kary.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł maszyn, narzędzi i aparatów na P.W.K.

Zorganizowaniem wystawy przemysłu maszynowego, narzędzi i aparatów zajął się podobnie jak i organizacja wystawy przemysłu metalowego Polski Związek przemysłowców metalowych w Warszawie.

Organizacja grupy tej była trudna ze względu na znaczną rozpiętość jej klas, gdyż uwzględnić należało jaknajdokładniejszy podział wystawców według branż. Dla uniknięcia monotonji obrazowej przez nagromadzenie eksponatów tej samej kategorji na jednym odcinku, należało je rozlokować w 6 miejscach, a więc: po prawej stronie hali ciężkiego przemysłu, na parterze wieży Górnośląskiej, na parterze pawilonu przemysłu metalowego, w pawilonach prywatnych oraz na terenach zachodnich, w pawilonie maszyn rolniczych, i na wolnem polu. Wystawa przemysłu maszynowego obejmie zatem na wymienionych terenach **ca 10.000 m. kw.** powierzchni, grupując **około 150 wystawców.**

Przemysł maszynowy ciężki, obejmujący maszyny parowe, silniki gazowe, spalinowe, lokomobile i t. d. mieścić się będzie w hali ciężkiego przemysłu. W pawilonach prywatnych rozlokowanych obok hali ciężkiego przemysłu znajdzie również pomieszczenie Stowarzyszenie mechaników polskich z Ameryki, które zademonstruje swe najnowsze wynalazki. Obrabiarki wszelkiego rodzaju eksponowane w ruchu zajmą 16 stoisk na parterze pawilonu przemysłu metalowego. Maszyny rolnicze znajdą pomieszczenie na terenach zachodnich w t. zw. pawilonie maszyn rolniczych oraz w sąsiednim hangarze, zajmując powierzchnię zabudowaną 2976 m. kw. oraz na wolnem polu powierzchnię 2496 m. kw. Maszyny młynarskie ulokowane będą na terenach zachodnich w pawilonie spożywczym obok młynarstwa jako przemysłu, w którym znajdują zastosowanie. Armatury oraz wszelkie części składowe maszyn uplasowane będą na parterze pawilonu przemysłu metalowego. Aparaty i narzędzia precyzyjne, optyczne, medyczne, laboratoryjne i zegary zajmą ca 40 stoisk o powierzchni 550 m. kw. na parterze wieży Górnośląskiej. Tu znajdą również pomieszczenie narzędzia miernicze, zbiorowa wystawa których zorganizowana została przez główny urząd miar i wag. Wystawę przemysłu metalowego dopełniać będą stoiska wytwórni odlewów w tem 3 wytwórnie dzwonów.

Kronika gospodarcza.

ZMNIEJSZENIE OBIEGU BANKNOTÓW. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę stycznia b. r. wykazuje zapas złota 62.1 mil. zł. (bez zmiany). Zapasy pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia, zmniejszyły się o 5,7 milj. zł. (518.6 milj. zł.), niezaliczonych do pokrycia o 18,6 milj. zł. (152,8 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 7,7 milj. zł. (636,5 milj. zł.). Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1,5 milj. zł. (83,7 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania — 607,1 milj. zł. i obieg biletów bankowych — 1.149,4 milj. zł. (w poprzedniej dekadzie 1.190.4 miljony) łącznie zmniejszyły się o 21,3 milj. zł. do sumy 1.756.5 milj. zł. (w poprzedniej dekadzie zmniejszyły się o 41,6 miljonów). Inne pozycje bez większych zmian.

LOTERJA NA LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ Liga Morska i Rzeczna urządza loterję fantową na swoją korzyść. Wartość fantów wynosi około pół miljona złotych. Wśród fantów znajduje się 160 bezpłatnych biletów na wycieczki morskie do Sztokholmu, Kopenhagi, Bornholmu i Visby, które urządzone będą w lecie r. b. Ciągnienie loterji odbędzie się 2 maja r. b. Losy do nabycia w centrali Ligi i we wszystkich kolekturach loterji państwowej.

4 NOWE STATKI POD POLSKĄ BANDERĄ. Nowa linja okrętowa polsko - brytyjskiego towarzystwa, organizującego przewóz pasażerów i produktów żywnościowych na linji Gdynia — Havre — Londyn, nabyła cztery statki łącznej pojemności 18 tys. ton. Są to statki: „Kowno", „Smoleńsk", „Kolpino" i „Tasso".

KARTEL PRZĘDZALNI. W Łodzi ukonstytuował się ostatecznie kartel przędzalni bawełnianych, do którego przystąpiły wszystkie fabryki przędzalnicze za wyjątkiem Żyrardowa i Zawiercia. Prezesem zarządu kartelu został znany przemysłowiec łódzki, p. Henryk Grohman. W skład zarządu weszli przedstawiciele fabryk łódzkich i częstochowskich. Kartel przędzalni bawełnianych rozpoczął swą działalność od ustalenia i ogłoszenia cen przędzy bawełnianej oraz warunków tranzakcji przędza. Jednym z głównych zadań kartelu będzie unormowanie i ujednostajnienie warunków pracy w przędzalniach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26.1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 139.00, B. Sp. Zarobk. 85.50, Spiess 250.00, Siła i Światło 120.00 — 122.00, Firley 55.00, Lilpop 38.25 — 38.50, Ostrowiecki B. 92.50, Parowozy 28.00, Starachowice 38.00 — 37.25, Haberbusz 225.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.24 i pół, Paryż 34.86, Wiedeń 125.35, Praga 26.38 i pół, Belgja 123.92, Szwajcarja 171.54 i pół, Holandja 357.52, Dolarówka 5 proc. 103.00 — 103.25 — 103.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.00 — 49.35, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 111.00—111.50.

Tendencja dla akcyj ospała dla walut bez zmiany.

TARGOWICA W MYSŁOWICACH.

W tygodniu od 21.1 do 25.1.29 r. spędzono na targi: buhaji 155, wołów 38, krów 706, jałówek 1242, cieląt 64, owiec 220, nierogacizny 2060. Ogółem 3365 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi:

a) buhaje od 1.10 do 1.45.
c) krowy od 1.10 do 1.55.
d) jałówki od 1.10 do 1.55.
g) nierogaciznę a) od 2.30 do 2.40, b) od 2.20 do 2.29, c) od 2.10 do 2.19, d) od 1.90 do 2.09.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UM

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za styczeń 1929 r. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się w-g następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy-Górniczej, oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do otrzymania zapomogi wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w dn. 31 stycznia 1929 r. o godz. 12.

2) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie m. Zawiercia i pow. Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w dniu 31.1 1929 r. w Wydziale powiatowym w Zawierciu.

3) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego wypłaty odbędą się od dnia 30.1 do 4.2 br. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22.11.28 t. j. **o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.**

× **BÓJKA W DOMU MODLITWY.** Od jakiegoś czasu pewna kategorja żydów w Będzinie zaczęła na wzór naszych szumowin, t. j. za pomocą kija, lub innego „instrumentu" załatwiać między sobą porachunki. Ostatnio zdarza się to prawie codziennie, gdyż w ubiegły piątek wynikła dość poważna bójka na kije i orczyki między żydami, gdzie poturbowano braci Kokotków, wczoraj zaś niejaki Aron Feldman pobił w domu modlitwy na placu 3 Maja 10 Arona Baczyńskiego. Widocznie przyjaciele Baczyńskiego pomścili krzywdę kolegi, gdyż po pewnym czasie zgłosił się powtórnie do policji sprawca pobicia A. Feldman, lecz tym razem, jako poszkodowany, z guzami na głowie i rozbitym nosem. Kto go tak urządził Feldman nie umiał, czy też nie chciał powiedzieć.

× **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonał wczoraj nieznany narazie sprawca w mieszkaniu Laubitza przy ul. Wiejskiej 7 w Dąbrowie. Przypuszczalnie pomiędzy godz. 11 a 1 w południe, kiedy wszyscy domownicy byli w mieszkaniu, jakiś złodziej za pomocą dorobionego klucza lub wytrycha otworzył drzwi przedpokoju, poczem wszedł do sypialni, gdzie z szafy skradł garderobę, wartości około 800 zł. Po kradzieży sprawca wyszedł tą samą drogą i dopiero po dwóch godzinach zauważono jego wizytę w mieszkaniu.

Podejrzane banknoty

BĘDĄ PODDAWANE EKSPERTYZIE.

Zgodnie z okólnikiem władz skarbowych, kasy urzędów państwowych oraz kasy pocztowe i kolejowe winny przy zatrzymywaniu podejrzanych banknotów i bilonu przesyłać je do ekspertyzy państwowym zakładom graficznym, po wydaniu odpowiedniego pokwitowania. Niszczenie banknotów nastąpić może po orzeczeniu ekspertyzy.

ZE SPORTU.

NOWY ZARZĄD KIEL. PODK. SĘDZIÓW P. N. w Sosnowcu ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu, odbytem przy udziale delegata Polskiego kolegjum sędziów p. n. w Warszawie następująco: Słomczyński Adolf — prezes, Mazur Borys — zastępca prezesa, Pytlik Karol — sekretarz i skarbnik oraz Berliner Arnold — członek zarządu. Adres sekretarjatu: B. Mazur, Sonsowiec, Piłsudskiego 26.

TAJEMNICA SŁUŻBOWA.

Urzędnik bankowy: Macie tu „nikla". Ale... co do licha, czy mnie oczy mylą? Przecież pan ma u nas w banku własne konto...

Żebrak: Pst... niech pan przechodzi bez zwracania na mnie uwagi. Panu nie wolno zdradzić, że ja mam konto w pańskim banku, to... jest tajemnica służbowa!

Zapisujcie się do PMS.

Kronika Zawiercia.

× WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie odbędą się w czwartek 31 b. m.

× KOMISJA WOJEWÓDZKA. Już drugi dzień urzęduje w Zawierciu komisja wojewódzka pod przewodnictwem naczelnika urzędu elektr. p. Harasimowicza, w sprawie udzielenia zezwolenia elektrowni w Małobądzu na oświetlenie niektórych osiedli na linji Zawiercie — Częstochowa.

× NADMIERNE CENY. Za pobieranie nadmiernych cen za mięso został pociągnięty do odpowiedzialności Lejba Urman zam. przy ul. Porębskiej 27.

× KRADZIEŻ. Jakóbowi Figielmanowi, zam. przy ul. Ciemnej, skradziono różnego materjału stolarskiego na ogólną sumę 140 zł. Władysławie Wnuk wyciągnię to z kieszeni na Nowym Rynku zł. 33.

× OTWARCIE WYSTAWY RUCHOMEJ. W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie wystawy ruchomej w Zawierciu. Otwarcie nastąpi o godzinie 4 popołudniu w szkole powsz. nr. 4 (domy szklarskie).

× FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Od Anastazji Froch — Przemysłowa 6 policja skonfiskowała fałszywą monetę dwuzłotową.

× PROGRAM DEKORACJI MEDALEM Dekoracja medalem za wojnę odbędzie się według następującego programu: o godz. 9 i pół zbiórka dekorowanych na placu sportowym T. A. Z., o godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, o g. 11 dekoracja na placu T. A. Z. Dekoracji dokona pułk. Samborski, dowódca II pp.

× O SZKOŁĘ W PORĘBIE. Komisja budowlana przyjęła plac pod budowę szkoły w Porębie. Jednocześnie upoważniono komisję do omówienia z architektami planów i kosztorysów, które przedstawione zostaną komitetowi na przyszłem posiedzeniu.

× KOMISJA SPORTOWA W MYSZKOWIE. Pod przewodnictwem p. Bauerertza odbyło się posiedzenie komisji sportowej na którem wygłosił przemówienie p. starosta Kowalski. Do prezydjum komisji weszli pp: jako zastępca Szydłowski, sekretarz Krzyżkiewicz, skarbnik Książek. Przewodniczącym sekcji propagandowej został p. Nawrocki, finansowej p. Rejchel, techniczno - sportowej inż. Habiniak.

Zaproszenie komunistów
DO WYJAZDU NA KAUKAZ.

Prasa wileńska donosi, jakoby na terytorjum pow. Nieświeskiego grasowali ajenci sowieccy, namawiający ludność na wyjazd do Sowietów. Werbunek prowadzony jest celem zaludnienia jednego z okręgów zakaukazkich, którego ludność podczas buntu została wytruta gazami przez wojska sowieckie. Okręg ma być zaludnony ochotnikami i uciekinierami z Polski. Ci, którzy zdecydują się na wyjazd, mają otrzymać ziemię i zapomogi na zabudowanie. Ludność powiatu Nieświeskiego zachowuje się bardzo sceptycznie w stosunku do tych propozycyj.

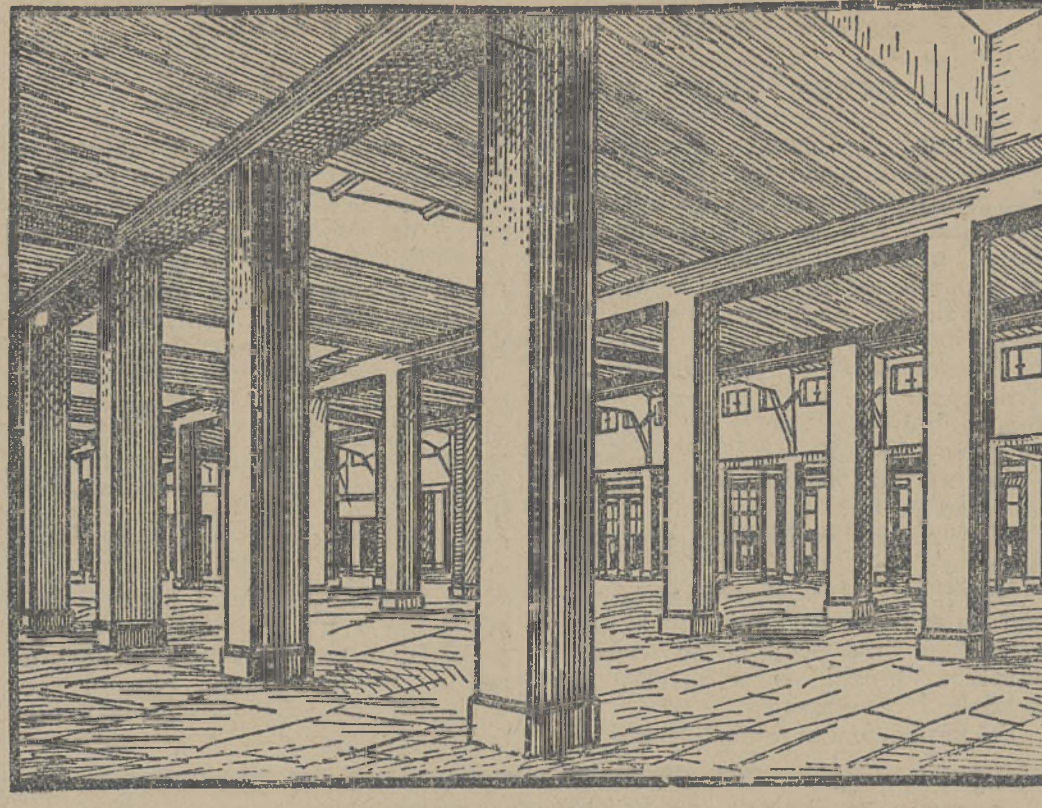
Kosztowny sen na ulicy
PRZYGODY REEMIGRANTA.

Przed trzema laty wyjechał do Ameryki Marcin Skawiński, mieszkaniec wsi Gwoździe pod Lwowem. Pracował skrzętnie, zbierał cent do centa i uciułał sobie 1.200 dolarów. Postanowił tedy wrócił do rodzinnej wsi. Żeby zabezpieczyć swój majątek przed kradzieżą, dolary zaszył w koszuli po 600 dolarów z obu stron.

I przepłynął Skawiński ocean, odbył podróż do Warszawy — pieniędzy nikt mu nie ruszył. Aż w stolicy Skawiński poznał na dworcu dwu jegomościów. Reemigrant tak był ucieszony z przyjazdu do ojczyzny, że zaprosił nowych znajomych na wódkę. Uczynił to tem chętniej, że w suchej Ameryce wiele sznapsa nie pijał. Poszli więc do szyneczku na ul. Chmielną.

Późną nocą policjant znalazł Skawińskiego pijanego jak belę we wnęce bramy. Ubranie na nim było porozpinane. Przewieziono go do komisarjatu. Po wytrzeźwieniu Skawiński stwierdził ze zgrozą, że dolary zaszyte w garderobie zginęły.

Teraz dopiero przypomniał sobie, że przecież chwalił się przed przygodnymi przyjaciółmi z posiadania pieniędzy. Rozpacz reemigranta niema granic.



FRAGMENT WNĘTRZA HALI KONFEKCYJNEJ I WŁÓKIENNICZEJ NA P. W. K. W POZNANIU.

Czy pies rozumie mowę ludzką?
Sensacyjne eksperymenty na uniwersytecie amerykańskim.

Czy pies rozumie mowę ludzką? Uczeni, którzy tym problemem się zajmowali, twierdzą, że tak daleko nie sięga inteligencja czworonożnych przyjaciół — i że pies, podobnie, jak niektóre inne zwierzęta — reaguje wprawdzie na dźwięk mowy ludzkiej, nie rozumie natomiast żadnych słów.

Niedawno przyniosły dzienniki amerykańskie nielada sensację. Oto na uniwersytecie Columbia, w instytucie dla badania psychologji zwierząt, poczyniono niezmiernie ciekawe eksperymenty w tym kierunku, które wydały nieoczekiwany rezultat. Okazało się bowiem, że pies rozumiał trzysta słów — doskonale je od siebie rozróżniał, pojmując ich odpowiednie znaczenie.

Eksperyment rozpoczął się od tego, że ów pies posadzony został na krzesełku, poczem jego pan odwrócił się tyłem, aby nie być posądzonym, że gestem oczu lub rąk, ułatwia porozumienie się z psem.

Odwrócony tyłem do psa, począł wydawać różne rozkazy, jak np. „wskocz na stół", „połóż głowę na stół", „skocz na okno", „teraz zejdź na podłogę" itd.

Pies wypełnił do joty wszystkie rozkazy. Jakkolwiek jednak pies tak pięknie wywiązał się ze swego zadania — nie wystarczyło to zebranym uczonym i profesorom — i brakło jeszcze wystarczających argumentów do definitywnego stwierdzenia, że pies jest w stanie zrozumieć mowę ludzką.

Jako argument służyła uczonym amerykańskim teza, że jest przecie rzeczą niemożliwą, aby ludzka mowa, która jest reakcją głosową ludzkiej duszy, mogła być rozumiana przez stworzenia nie mające duszy.

Z drugiej strony powstała w łonie profesorów opozycja, która argumentowała w ten sposób.

A priori stwierdzono, że człowiek posiada duszę, pies zaś nie. Oparło się zatem na tezie, która była już przedmiotem wielu polemik, lecz definitywnego rozwiązania jeszcze nie znalazła.

Po drugie stwierdzili uczeni, że mowa ludzka jest reakcją na zjawiska świata zewnętrznego. Jak byłoby jednak, gdyby mowa ludzka była tylko reakcją na funkcje organizmu.

Rozgorzała nawet na łamach dzienników gorąca dyskusja i utworzyły się dwa obozy, broniące swoich twierdzeń. Po pewnym czasie przeprowadzono na tym samym uniwersytecie ponowny eksperyment.

Celem uniknięcia jakiegokolwiek wpływu fizycznego pana na psa — wydawał pan podczas drugiego eksperymentowania, rozkazy przez fonograf. Komisja stanęła półkolem około aparatu, poczem rozległy się pierwsze słowa komendy. Zachowanie się psa było pod każdym względem interesujące. Usłyszawszy głos swego pana, zaczął ciekawie rozglądać się naokoło, a nie znalazłszy go nigdzie, zdawał się być początkowo w kłopotliwem położeniu. Po chwili jednak wypełniać zaczął rozkazy swego pana. Eksperyment stał się jeszcze bardziej zdumiewającym, kiedy jeden z profesorów zaczął wydawać rozkazy psu, które ten w mig wypełniał.

Ciekawym był eksperyment dalszy. Kiedy jeden z obecnych rzucił psu rozkaz w obcym języku — pies ani drgnął.

Nie reagował zupełnie, bowiem rozumiał tylko dźwięk mowy, w której go tresowano. Było to swoją drogą ciężkie zadanie, gdyż i człowiek nie reaguje na mowę, której nie rozumie.

Powszechnie wiadomo, że pies odróżni wśród wielu głosów, głos swego pana. Eksperyment jednakże poczyniony przez grono profesorów amerykańskich, wykazał w tym kierunku niezmiernie ciekawe objawy.

Pewna dama obserwowała swego psa podczas odczytu radjowego, odanego głośnikiem. Pies zupełnie prawie nie reagował. W pewnej chwili, przez głośnik odezwał się głos męski. Pies podniósł głowę, jął pilnie nadsłuchiwać, jakby się chciał dokładnie przekonać, czy faktycznie jest to głos jego pana. Widocznem było pewne powątpiewanie. Po chwili jednak zbliżył się do aparatu radjowego, obszedł kilka razy, powąchał — a potem uradowany zaczął skakać po pokoju.

Pies więc nietylko wyczuwał kto mówi, ale też zmysł powonienia grał tu wielką rolę. Że zmysł powonienia odgrywa główną rolę u psa, może się przekonać każdy, podając psu jakikolwiek pokarm. Pies rzuci wpierw okiem na potrawę, potem dopiero zacznie ją obwąchiwać, a od rezultatu tej czynności zależy, czy jeść będzie.

Nauka tłomaczy tak wielkie rozwinięcie zmysłu powonienia, faktem, że pies pozbawiony jest prawie zupełnie zmysłu dotykalnego.

Wybitny uczony profesor Wagner powiedział:

— Inteligencja psa jest z natury rzeczy ograniczoną. Mimo to egzamin inteligencji, przeprowadzony równocześnie z sześcioletniem dzieckiem i psem — wydały rezultat ujemny dla gatunku ludzkiego.

Skandal bankowy w Berlinie
FAŁSZYWE WEKSLE NA 3 M. MK.

Od kilku dni żyje Berlin pod wrażeniem olbrzymich oszustw banku Löwenberga, który puścił w obieg — jak dotychczas stwierdzono — fałszywe weksle na przeszło 3 miljony marek, t. j. ponad 6 miljonów zł.

Ujawnione zakulisowe szczegóły i erotyczne motywy tego oszustwa są jakby powtórzeniem na scenie życia treści kryminalnego romansu.

Właściciele banku, dr. Lewina łączyły bardzo ściśle stosunki z żoną prokurenta Rappaporta. Kobieta ta z kategorji t. zw. „wampirów", bynajmniej nie grzesząca urodą, stawiała obu mężczyznom tak wygórowane żądania, że roczny budżet wydatków obu mężczyzn wynosił przeszło miljon marek.

O zbytku, jaki rozwinąć umiała kobieta owych dwu mężczyzn, świadczy fakt, iż posiadała ona 22 cenne futra, z których najtańsze kosztowało 12.000 marek. Klejnoty jej przedstawiały wartość pół miljona marek. Jeszcze na tydzień przed bankructwem Lewin ofiarował jej pierścień wartości 35.000 marek.

Za pośrednictwem żony Rappaport wywierał na swego szefa magnetyczny wpływ, wymuszając na nim każdą ofiarę.

Przed kilku miesiącami udało się tej trójce utracjuszów uzyskać obywatelstwo Nicaragui, dokąd przypuszczalnie wyjechali, uchodząc przed pościgiem władz.

Film kontrolerem
FAŁSZERSTW CZEKOWYCH.

Dotychczas znany był zwyczaj w świecie kupieckim, że raczej banki kontrolowały obroty pieniężne towarzystw filmowych, lecz nieznana była odwrotna strona medalu, a mianowicie że film odgrywa w nowoczesnej bankowości amerykańskiej rolę kontrolera.

Jak się dowiadujemy, każdy czek, który dostaje się do bankowego aparatu kontrolującego, jest natychmiast naświetlany i równocześnie dwa aparaty filmowe fotografują go na taśmie filmowej. Na jednej powierzchni obrazowej filmu umieszcza się z obydwu stron zdjęcia dwóch czeków, 30 m. filmu składa się z 4 tysięcy pól filmowych i w ten sposób fotografuje się 8 tysięcy czeków.

Aparat wykonuje pracę w ten sposób, że równocześnie czynna jest automatyczna maszyna rachunkowa, tak, że na końcu filmu następuje dokładne obliczenie wypłaconych należytości. Ilustracja fotografowanego czeku zapomocą użycia odwrotnej strony taśmy filmowej jest tak skrupulatna i dokładna, że zbyteczne jest kontrolować wszystkie szczegóły na wypadek sądowego badania dowodów co do wykupna danego czeku.

Cudotwórca... mimowoli

PRZYWRÓCIŁ WZROK ŚLEPCOM.

W jednym z mniej eleganckich salonów fryzjerskich w Bordeaux stał się cud... Jean Ladau, pracujący w tartaku, oślepł od kilku lat, a wysiłki specjalistów nie mogły mu przywrócić utraconego wzroku.

Otóż Ladau zjawił się przed trzema dniami u fryzjera dla ostrzyżenia włosów.

Fryzjer po skończonych zabiegach przy fryzurze niewidomego zamierzał umyć mu głowę ciepłą wodą, omylił się jednak i wylał na głowę „gościa" strumień zimnej wody. Ladau krzyknął, w oczach poczuł jakiś przejmujący ból — kiedy zamierzał zlajać cyrulika za nieuwagę, otworzył oczy... i ujrzał swoje odbicie w lustrze.

Strumień wody okazał cudotwórcze działanie! Ladau z pewnością zapomniał o drobnej przykrości, jaką mu wyrządzi ła zimna kąpiel i... zobowiązał się do dożywotniego korzystania z usług... „cudotwórcy mimowolnego".

Włoch, czy Hiszpan?

DOKUMENT, DOTYCZĄCY ŻYCIA K. KOLUMBA.

Badacz hiszpański, p. Fernandez Diaz, czyniący poszukiwania w archiwach madryckich dla hiszpańsko - kubańskiego instytutu historycznego, odnalazł ciekawy dokument, tyczący się odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Jest to akt notarjalny, stwierdzający złożenie zwłok Kolumba w klasztorze kartuzów w Sewilli. Kartuzi przyjęli zwłoki na przechowanie przed wysłaniem ich na wyspę Santo Domingo, gdzie miały być pochowane, stosownie do życzenia wielkiego odkrywcy, wyrażonego w jego testamencie.

Odkryty przez p. Diaza dokument pod pisany jest przez syna Krzysztofa Kolumba, Diega, oraz przez przeora kartuzów dnia 11 kwietnia 1509 r. t. j. w trzy lata po śmierci odkrywcy Ameryki.

Dokument powyższy zaciekawia nietylko z tego względu, że potwierdza fakt przewiezienia zwłok Kolumba z Valladolid do Sewilli, aby były tam czasowo przechowywane ale także dlatego, że mo że nareszcie wskaże drogę, gdzie należy poszukiwać zaginionego testam. Krzysztofa Kolumba, w którym, bez wątpienia, wielki żeglarz zaznaczy! swą narodowość o którą spierają się obecnie, jak wiadomo, Hiszpanja i Włochy.

Czyściciel okien śpiewa

3 GŁOSAMI RÓWNOCZEŚNIE.

Pisma londyńskie donoszą o niezwykłym objawie głosowym. Niejaki Strath Mackay, który ma wielką przyszłość przed sobą, śpiewa na trzy głosy równocześnie. Pewnego razu czyścił on okna u lekarza, specjalisty od chorób gardła, Sir Williama Milligana, przyśpiewując sobie przy robocie. Śpiewał on na dwa głosy równocześnie i to tenorem i basem. Gdy lekarz ów zapytał się go, gdzie się nauczył takiego śpiewu, ten odpowiedział, iż zupełnie przypadkowo. Początkowo śpiewał on tenorem. Pewnego dnia usłyszał on w gramofonie Herry Laudera i gdy chciał bagistę tego naśladować, spostrzegł nagle, że może śpiewać na dwa głosy. Nie wpadł on jednakże na pomysł, iż dar ten może wykorzystać. Ów lekarz wysłał go do szkoły śpiewu, gdzie głos jego znacznie się udoskonalił. Podczas egzaminu w instytucie fonetycznym przy uniwersytecie londyńskim skonstatowano, iż Strath Mackay ma jeszcze trzeci głos.

Za kulisami pogromców zwierząt

Niebezpieczny zawód. — Zdradziecki miś. — Kangur jako bokser.

Nie ulega wątpliwości, że zawód pogromcy dzikich zwierząt należy do rzędu najniebezpieczniejszych profesji. Adepci tej sztuki — mężczyźni i kobiety — którzy dla „połechtania" nerwów publiczności, wchodzą w tak bliskie stosunki z przeróżnymi drapieżnikami, grają o wysoką stawkę, narażając nieomal codziennie swe życie na poważne niebezpieczeństwo. Albowiem nawet najlepiej wytresowane zwierzęta nie mogą uchodzić za absolutnie pewne. Jakieś błahe zajście lub nieprzewidziany wypadek może spowodować nagły wybuch przyrodzonej dzikości zwierzęcia, i biada wówczas pogromcy, niepotrafiącemu w chwili takiej zachować lodowatego spokoju i równowagi ducha!

Mówiąc o tresowaniu dzikich zwierząt, ma się przedewszystkiem na myśli królów fauny zamorskiej — lwa i tygrysa. Z bezgraniczną wprost cierpliwością, dompter przedewszystkiem usiłuje zwierzę przyzwyczaić do swego widoku. W tym celu długie godziny poświęca codziennie na przebywanie przed klatką, karmienie i okazyjne głaskanie „pupila". Później wchodzi do klatki, podaje pokarm z ręki i stara w różny sposób zaprzyjaźnić się z groźnym czworonogiem. Kiedy po upływie wielu tygodni zapanowal znośny stosunek pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem, wówczas rozpoczyna się dopiero właściwa tresura.

Dawniej sądzono, że dzikie zwierzę można zmusić do posłuszeństwa jedynie przez bezustanne napędzanie mu strachu. Nowoczesny dompter trzyma się jednak innych zasad. Dzięki częstemu wspólnemu przebywaniu w klatce, wytwarza się pewnego rodzaju kontakt psychiczny i później wystarcza zwykle jakiś dany znak, aby zmusić zwierzę do poddania się woli pogromcy. Oczywiście, nie rzadko zdarzają się wypadki nagłego przebudzenia się dzikich instynktów obłaskawionego „elewa", wywołane zupełnie nieprzewidzianą przyczyną. Takie zdarzenie miała pewna dompteza, która już przez kilka miesięcy „edukowała" leoparda, przyczem żadne poważniejsze zajście nie miało nigdy miejsca. W czasie „lekcji" pogromczyni nosiła dotąd stale na głowie nakrycie, zasłaniające całkowicie włosy. Pewnego jednak razu pojawiła się w klatce z odkrytą głową i wówczas stała się rzecz nieoczekiwana: Leopard, podrażniony prawdopodobnie widokiem jasnych splotów kobiety, nagle rzucił się na nią, chwytając nieszczęsną dziewczynę za kark i wgryzając się w jej włosy tak zajadle, że omdlałą z bólu ofiarę można było uwolnić z pazur rozjuszonej bestji jedynie przez obcięcie włosów przy samej skórze.

W liczne wstrząsające wypadki obfitowała karjera negra Alica Mousa, jednego z najodważniejszych pogromców zwierząt. Był on pierwszym zapaśnikiem w „walce francuskiej", mającym za partnera — lwa. Lwy — zdaniem Mousy— walczyły zawsze bardzo „fair", nie nadużywając swej przewagi fizycznej i nie wykorzystując okazji aby przeciwnika „połechtać pazurami po grzbiecie. Jednakże przy innej sposobności Alica został przez podrażnioną lwicę strasznie pokiereszowany tak, że dotąd całe ciało jego pokryte jest bliznami i szramami.

Wszyscy pogromcy twierdzą zgodnie, że „miłe" i zabawne niedźwiadki są znacznie niebezpieczniejsze od lwów i tygrysów. Trening i obcowanie z „misiem" są zwłaszcza z tej przyczyny utrudnione, ponieważ z wszystkich zwierząt poddawanych tresurze, jest on jedynym okazem na którego „obliczu", każdorazowy stan psychologiczny nie znajduje żadnego odbicia. U lwa, tygrysa, wilka lub hieny można „zły humor" łatwo odczytać „z nosa", wobec czego dompter nie bywa nigdy zaskoczony na głym wybuchem dzikości. Natomiast fizjonomja niedźwiedzia pozostaje zawsze bez zmiany, a ponieważ poza tem „miś" zwykł ataki swe wykonywać w sposób podstępny i zdradziecki, więc pogromcy „pracujący" z rozmaitemi gatunkami dzikich zwierząt, najwięcej blizn zawdzięczają właśnie rozkosznym niedźwiadkom.

Ale nawet obcowanie z t. zw. „łagodnemi" zwierzętami nie zawsze bywa bezpieczne. O prawdzie tej przekonał się pewien angielski trener, którego główny „numer" stanowiła zupełnie prawidłowa walka bokserska z olbrzymim australijskim kangurem. Oryginalna walka ta stale wywoływała u publiczności salwy śmiechu. Atoli jednego wieczoru kangur, otrzymawszy skutkiem swej nieuwagi kilka bolesnych uderzeń w podbródek, wpadł w wściekłość i wyszedłszy zupełnie „z formy" chwycił swego przeciwnika za kark i zatoczywszy nim kilkakrotnie koło, rzucił go w przestrzeń. W rezultacie pogromca znalazł się, silnie poturbowany, na najwyższem piętrze cyrkowej galerji.

Jak się powinni ubierać

panowie niskiego wzrostu.

Anglicy lubią ubierać się starannie, dbając przytem bardzo o posiadanie kształtów wysmukłych, jeżeli więc Anglik jest małego wzrostu, niedomaganie to staje się dla niego powodem ciągłej zgryzoty.

Na łamach więc jednego z dzienników londyńskich pewien „Mały pan" daje takie rady tym, którym, jak jemu, natura odmówiła wzrostu słusznego.

Aby wydawać się wyższym, należy nosić garnitury ciemne. Brunatnych trzewików i jasnych skarpetek nie poleca się panom małego wzrostu. Należy również uważać, aby materjał na garnitur nie był w kratkę, ani w pasma poprzeczne, bo pasma takie i kratka poszerzają figurę, a zatem robią noszącego taki garnitur niższym. Dalej należy unikać przy surdutach i kamizelkach podwójnych rzędów guzików, przyczem pan małego wzrostu powinien nosić żakiet czy surdut nieco krótszy, niż człowiek normalny. Broń Boże, aby spodnie były za szerokie i z mankietami. Unikać też należy materjałów grubych i ciężkich. Najlepszem nakryciem głowy dla „małego pana" jest cylinder. Jeżeli zaś pan taki chce nosić kapelusz miękki, to tylko ciemny.

Administracja wielkich miast

W JUGOSŁAWJI.

W jugosłowiańskiem ministerstwie spraw wewnętrznych specjalna komisja zajęta jest opracowaniem nowej ustawy o administracji gmin i miast. W myśl tej ustawy trzy największe miasta w królestwie SHS, a więc: Białogród, Zagrzeb i Lublana tworzyć mają uprzywilejowane jednostki administracyjne. Administrację miast tych sprawować będą specjalne senaty miejskie z jednym prezesem i dwoma wiceprezesami na czele. W skład jednego takiego senatu wchodzić będzie 60 senatorów miejskich. Członków i prezydjum senatów tych mianować będzie król, natomiast prezydjum innych miast i gmin wyznaczać będą wojewodowie.

Jak wybrać synową?

NIECH SKACZE PRZEZ MIOTŁĘ?

Na dowcipny sposób wpadł pewien włościanin duński, który pragnął ożenić swego syna. Zaprosił kilkanaście dziewcząt na ucztę, ustawiwszy poprzednio miotłę tak, by przeszkadzała wchodzącym.

Nadchodzące dziewczęta przeskakiwały zręcznie przez miotłę, jedna nawet potknęła się o nią. Jedna tylko dziewczyna podniosła miotłę i nawet zamiotła kurz ze schodów.

Pomysłowy gospodarz te właśnie dziewczynę wziął za żonę dla syna — dając obojga suty posag.

Fantastyczna zapowiedź

TANIEGO PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

Dziennik londyński „Daily Mail" donosi o wynalezieniu przyrządu, który, o ile szczegóły podane w tej wiadomości są ścisłe, może istotnie — jak twierdzi powyższy dziennik — wywołać prawdziwy przewrót w elektrotechnice.

Wynalazek ten jest opatentowany pod nazwą „System Harrison-Wood", na nazwę zaś jego składa się nazwisko wynalazcy, inżyniera Harrisona i jego finansisty, bogatego przemysłowca z Lancashire.

Wynalazca twierdzi, że wbrew wszelkim znanym prawom elektryczności, przyrząd jego jest w możności wzmacniać prąd elektryczny bez wzmacniania siły jego źródła. Mianowicie, wystarczać ma minimalna ilość elektryczności o słabem napięciu, aby za pomocą tego wynalazku przetworzyć odrobinę elektryczności na prąd o sile prawie nieograniczonej.

Harrison twierdzi dalej, że użycie jego aparatu umożliwi elektrowniom obniżenie cen za prąd do oświetlenia i poruszania maszyn do małej zaledwie cząstki cen dzisiejszych.

„Daily Mail" dodaje, że wynalazkiem tym zajął się rząd angielski i powierzył elektrotechnikom rządowym zbadanie go w zakładach państwowych.

Dopóki jednak to nie nastąpi, należy wynalazek Harrisona uważać za fantastyczny, jak tyle już pomysłów w tym kierunku.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

5) ——

Wstała i nie patrząc ani na prawo, ani na lewo skierowała się ku drzwiom, z głową wysoko podniesioną, z zaciśniętemi ustami i płonącą twarzą. Bankier poszedł za nią, a czoło jego przecięła głęboka zmarszczka niepokoju. Mijając niewielką grupę mieszczan posłyszał szept:

— Patrzcie jak to sobie wzięła do serca! Grayowie to dumne sztuki! Tak, tak, najpierw pycha, a potem klapa!

Rossiter dotrzymywał kroku młodej dziewczynie, póki nie dotarli do progu, tam jednakże natknęli się na przeszkodę, która chwilowo uniemożliwiła im posuwanie się naprzód. Z wyrazu twarzy bankiera można było wywnioskować, że najchętniej nie zwróciłby uwagi na natręta i przeszedł mimo niego, nikt jednak nie może udać z powodzeniem, że nie dostrzega na swej drodze bloku, o który się potknie. Na progu sali stał mężczyzna wysoki na sześć stóp i proporcjonalnie szeroki w barach. Bankier skłonił się sztywno.

— Dzieńdobry, panno Janino! Jak się pan miewa, panie Rossiter? Wraca pan do banku, prawda?

— Mam zamiar odprowadzić pannę Gray do domu, o ile na to pozwoli.

— Doskonale. Przyłączę się do towarzystwa. Czy mogę?

— Proszę o to bardzo, panie Krech. Potrzebuję rady i będę szczęśliwa, jeżeli posłyszę zdanie pańskie i pana Rossitera.

— Bardzo rozsądnie. Zwracając się do nas, odwołuje się pani do źródła wszelkiej ludzkiej mądrości — nieprawda, Rossiter?

— Masz słuszność, Hermanie.

Olbrzym spojrzał niepewnie, a potem uśmiechnął się sam do siebie. Wiedział, że bankier nie znosił, gdy ktoś poufale zwracał się do niego, opuszczając słówko „pan" przed nazwiskiem — odwzajemnił się mu zresztą natychmiast, nazywając go Hermanem, którego to imienia pan Krech serdecznie nie lubił. Panienka, jak zazwyczaj, podjęła się pośrednictwa między obu przeciwnikami.

— Czy pan przyszedł dopiero w tej chwili, czy też — wysłuchał pan całego postępowania dowodowego?

— Jestem tu od początku.

Zamilkł i nie odzywał się, póki nie opuścili budynku i nie znaleźli się we troje na rozpalonym słońcem, asfaltowym chodniku głównej ulicy w Haley Springs. Wówczas zbliżył się do panienki i rzekł stłumionym głosem.

— Nie mogłem dotąd znaleźć ani chwili czasu, panno Janino, by wyrazić, jak bardzo boli mnie to... to wszystko. Ale pani wie sama o tem, prawda?

— Tak, umiem to ocenić. Wszyscy są tak uprzejmi...

— Uprzejmość — to za mało w podobnej chwili. Chciałbym móc uczynić coś więcej.

— Sądzę, że pan może, — odparła żywo młoda dziewczyna.

— Co takiego?

— Zobaczy pan za chwilę — odrzekła zagadkowo.

Szli dalej w milczeniu. Janina pogrążyła się w głębokiej zadumie, Krech również rozmyślał nad czemś, a Rossiter przybrał ostentacyjnie posępny, lecz pełen godności wyraz twarzy. Nikt się nie odzywał, póki nie skręcili w cienistą uliczkę i nie dotarli do dwupiętrowego domu, położonego wśród obszernej parceli i ocienionego wspaniałemi wiązami, domu, który od czterech pokoleń był własnością rodziny Grayów. Janina nacisnęła klamkę frontowych drzwi, następnie jednak zmieniła zamiar i wskazała gościom krzesła, stojące w rogu obszernej werandy.

— Tutaj będzie nam chłodniej... a w dodatku nienawidzę obecnie tego domu.

Usiedli w kąciku, osłoniętym od ulicy gęstemi liśćmi z czerwonego winogradu. Rossiter odmówił chłodno przyjęcia cygara, zaofiarowanego mu przez Krecha, zapalił własne i rzucił ukradkowe spojrzenie na zegarek. Janina zauważyła te zabiegi

(D. c. n.)

Zniżka cen jakiej jeszcze nie było

PODCZAS INWENTARZOWEJ WYSPRZEDAŻY

Kilka przykładów:



21^{90} i 24.90

Pantofelki lakierowe wielk. 35—37 Z. 24.90

Damskie śniegowce popielate i beige Z. 18.90.

Brokatowe Z. 21.90 — 24.90.

Pantofelki satynowe Z. 12.90.

565 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH FILJACH.

Del-Ka

Sprzedaż na miejscu i do domu

RESTAURACJA, Skład win i delikatesów ST. WILCZYŃSKI

DĄBROWA, ulica 3-go Maja Nr. 5

WINA Z BECZKI NA LITRY.

REKLAMOWE WINA lecznicze i stołowe, koniaki i wódki pierwszorzędnych firm. Świeży transport herbaty. Gwarantowanej dobroci konserwy, własnej fabrykacji marynaty, sery, śledzie, wędliny, grzyby, czekolada, bombonierki. 328

Sprzedaż na miejscu i do domu

Sala Tow. „Lutnia" Warszawska 22, tel. 4-92

Tańców modnych OSTATNI KURS

w bieżącym sezonie 3 lutego o godz. 5-ej rozpoczyna KONCESJONOWANA SZKOŁA TAŃCÓW

Niny Cichoniowe

Dobór towarzystwa zapewniony. Wpisy w Składzie materjałów piśmiennych WP. Czechowskiego, 3 Maja 8, tel. 8-24.

Dziś i każdej niedzieli DANCING dla elewów i gości wprowadzonych rozpoczyna się o godz. 8-ej.—Przygrywa Jazzbandowe trio.

POWAŻNA GÓRNOŚLĄSKA FABRYKA MYDŁA poszukuje dla Zagłębia Dąbrowskiego ruchliwego, u tamtejszej klienteli jaknajlepiej wprowadzonego

Przedstawiciela na prowizję

któryby mógł oddać do dyspozycji lokale składowe. Odpowiednia kaucja wymagana.

Pisemne zgłoszenia z podaniem referencji pod szyfrą „WK. 429" do Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. RUDOLF MOSSE, Katowice, Mickiewicza 4.

Dziś! Niedziela 27 stycznia Dziś!

OTWARCIE w BĘDZINIE ŚLIZGAWKI

na placu „SOKOŁA" ul. Sączewska

Wejście 50 gr. — — Początek o godzinie 14 ej.

Przygrywać będzie orkiestra strażacka. 611



JESTES ŁYSY? Kup w składzie aptecznym „RADIO-CAPILL" (balsam, mydło i zioła) wywołujące w 99 wyp. na 100 bujny porost nawet u zupełnie łysych. Przy każdym flakonie liczne kopje podziękowań. Usuniesz łupież momentalnie, oraz grzybek, tłustość, łamliwość, anemję włosów. Żądaj również nowości: Ołówek „AGAWA" do wywabiania PIEGÓW i plam po 3 dniach. Proszek „FALITOL" nadający falistość włosom i trwałe LOKI bez fryzjera. Płyn „RADIO-MAT" przeciw tłustej cerze, czerwon. nosa i WĄGROM (z przyrządem). Kremy bielące, przeciw wyrzutom i zmarszczkom: „TEATRAL" dla cery suchej, „ETERNA" dla tłustej. 127

Podziękowanie z Argentyny.

Byłam u Pana przed czterema miesiącami w sprawie mojego szwagra, który mieszka w Argentynie i cierpi na kamienie nerkowe i pęcherzowe. Przepisane wówczas przez Pana zioła przesłałam mu do Argentyny, przed kilku zaś dniami otrzymałam od niego zawiadomienie że zioła te dobrze mu poskutkowały i dziękując prosi o dalszą partję tych ziół.

Z poważaniem

TOMASZ SANTURA
Mysłowice, ul. Piaskowa 49.
Godz. przyjęć: przed poł. 8—1
popol. 2—6, w niedzielę 9—1

F-a „KRAKOWIANKA"
KRAKÓW
ul. Florjańska
588

Nowość!!!

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, iż już został otworzony ten dawno oczekiwany, przy ul. Małachowskiego w Będzinie w nowym budynku P. KUBICZKA

SKŁAD ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH p. f.

Sz. Berger i D. Katz.

Gdzie można nabyć po cenach bardzo przystępnych i na dogodnych warunkach Najmodniejsze żyrandole, Lampy biurowe i nocne Żelazka elektryczne różne aparaty elektryczne, oraz wszelkie przybory — — instalacyjne. — — 488

PROSIMY NAS ODWIEDZAĆ i PRZEKONAĆ SIĘ

Wyborowe brzytwy

- i przybory do golenia. -
- Przybory do manicure -

w Składzie Fabr. T-wa „SIŁA" w Sosnowcu, ul. Kościelna.

Tylko zupełnie pewnej dobroci podajemy brzytwy naszym klijentom. 602

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

Gimnazjum żeńskie im. Emilji ZAWIDZKIEJ

LEOKADJI MŁODZIANOWSKIEJ DZIKOWSKIEJ

w Dąbrowie Górniczej 3 Maja 10

telef. 2-60.

Egzaminy wstępne na II półrocze od 5 lutego.
Rozdanie cenzur za I półrocze dn. 31 stycznia, t. j. w czwartek od godz. 9 do 13.

Koncesjonowana Szkoła PISANIA NA MASZYNACH

czynna codziennie od godz. 8-ej rano do godz. 8-ej wiecz.

Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju"

Dwumiesięczny kurs zł. 40.

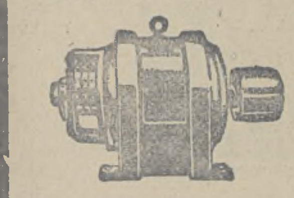
603 Po ukończeniu świadectwa.

1 lutego nowy kurs.

HEMOROIDY GINA!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 52-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem pocztowem 6 złotych i porto. 595

J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze felczer szpitalny.



ZAKŁAD Elektro - Mechaniczny „ST. TRZĘSIMIECH"

SOSNOWIEC — SIELCE, ul. Barbary Nr. 16. Telefon Nr. 7-24.

WYKONYWA: Wszelkie reperacje i przewijania elektromotorów, dynamo-maszyn, transformatorów na wysokie i niskie napięcie i t. p. izolowanie przewodników do uzwojeń, oraz urządzenia instalacyjne dla siły i światła 568-2

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

Bliższych informacyj udziela się na miejscu.

GARNITUR

żakietowy nowy i spodnie w pasy — tanio okazyjnie sprzeda Zakład krawiecki Sławiński — Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 604

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 28 stycznia 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 20.

Technik mierniczy lub dobry kreślarz obznajmiony z robotami Ministerstwa Reform Rolnych — 1.

Agentów handlowych na maszyny — 8.
Ślusarzy wykwalifikowanych — 11.
Kowali wykwalifikowanych — 13.
Niciarzy do nitowania powietrzem — 10.
Spawacz autogeniczny — 1.
Agentów handlowych w miejscu — 2.
Walcownik wykwalifikowany — 1.
Bufetowa inteligentna — 1.
Chłopiec do introligatorni — 1
Chłopiec do koni — 1.
Służby domowej — 12.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 40 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 19 osób.

NOWY KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO W INSTYTUCIE OBCYCH JĘZYKÓW

J. STANISŁAWSKIEGO I H. BERNARD'A

Lektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

od 1 lutego.

Wpisy codziennie od g. 6—8. 591-2

Katowice — ul. Mickiewicza 6.

ZA GOTÓWKĘ

GITARY MANDOLINY SKRZYPCE

najtaniej w księgarni „POLONIA" Sosnowiec, Hale „Rozwoju"

Okazyjnie 200 książek powieściowych do sprzedania 605

NA RATY.

Drobne ogłoszenia

Posady i prace

WDOWA

w średnim wieku przyjmie obowiązki gospodyni u samotnego lub wdowca. Zgłoszenia osobiste w godzinach od 14 do 19, ul, Trzeciego Maja Nr. 14 w Sosnowcu u p. Zielińskich. 569

POTRZEBNA

panienka do pomocy w restauracji. Wiadomość Dąbrowa Zagłębianka, Sobieskiego 3. 577

POTRZEBNA

sklepowa. Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

SPRZEDAJĘ ŁĄKĘ

częściowo lub w całości (2 morgi) teren Plac Będziński za ulicą Modrzejowską. Wiadomość: Będzin, Plac 3-go Maja 9. Białoczerkowski. 92.4

INKASENT

z gwarancją na wyjazd potrzebny od 1 lutego. Oferty pod Inkasent składać do Admin. „Kurjera Zachodniego". 586-2

WARSZTAT

z popędem elektrycznym i urządzeniem poszukiwany, — oraz wykwalifikowany fachowiec ze świadectwami do wyrobów drzewnych. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Wykwalifikowany". 609

Kupno i sprzedaż

SĄ DO SPRZEDANIA

trzy przyczepki 5-cio i 8-io tonowe na gumach typu zagranicznego, mało używane. Cena przystępna. Adres: Kielce, ul. Szeroka 21, Przyłuska. 546-3

WANIEN I NASIADÓWEK

sprzedaż i wynajem, Długa 24, B. Pełka. 547-6

DO SPRZEDANIA

place 144 pręty obok stacji towarowej w Będzinie. Wiadomość w Administracji 585

OKAZYJNIE

sprzedam otomanę Zakład Tapicerski Tomczyk, Sosnowiec 1-go Maja 14. 589

PORTRET

do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego 593-4

TANIA

oryginalna Singer maszyna. Kredensy, biurka, salonik, fotel klubowy poleca Centralny skład mebli, B. Błotniewski, Sosnowiec, ul. 3 Maja 7. 584

NOWY GARNITUR

do sprzedania. Piasecki, Wiejska 14. 607

MASZYNĘ SINGERA

mało używaną bębenkową tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik. 608

MASZYNĘ

do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową, mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i czółenkową Singera za 130 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20, w Targu Sieleckim. Harlak. 606

WYTWÓRNIA CHŁODNIC.

i błotników samochodowych -- uskutecznia reperacje chłodnic i błotników samochodowych wszelkich systemów. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a. 596

Nauka i wychowanie

SZKOŁA MUZYCZNA

skrzypcowa Profesora Mazurkiewicza, program Warszawskiego Konserwatorjum. Przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki popołudniu, Sosnowiec, Modrzejowska 39, tel. 120. 545

Różne

WYŻYMACZKI

do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro. 246-3

KOREKTOR

stroiciel pianin i fortepianów. Sosnowiec, Tabelna 66, Ciechanowski. 518

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

ŻYCIE PŁCIOWE!

Dziesięć cennych pożytecznych książek tylko pięć złotych. 1) Doktór Müller: „Najnowszy lekarz domowy". 2) Doktór Braun: — „Samogwałt mężczyzn — kobiet". 3) Doktór Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy". 4) Doktór Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie". 5) Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych— pożytecznych książek tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. Ogłoszenie załączyć do listu. 594-3

UWAGA!!!

Kto pragnie się ożenić lub zamąż wyjść, niech zgłosi się do nowo-otworzonego BIURA MATRYMONIALNEGO na Zagłębie Dąbrowskie, Śląskie i okolice. SOSNOWIEC, ul. 1-go Maja 14. Dyskrecja zapewniona.

Lokale

JEDEN LUB DWA

umeblowane pokoje w śródmieściu z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia na BIURO. Wiadomość telefon Nr. 1-33. 550

POKOJU

poszukuje urzędniczka. Wiadomość Sosnowiec, Targowa 4, front, drugie piętro.

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje umeblowane z telefonem w centrum od zaraz. Wiadomość w Administracji. 340-2

ZAKOPANE

Pensjonat Krystyna obok Bristolu. Wynajmuje pokoje z utrzymaniem. 532

POKÓJ

umeblowany wynajmę zaraz. Sosnowiec, Czysta 9. Wiadomość u dozorcy. 523

POKÓJ

kawalerski do wynajęcia, telefon 1-80.

Zgubione dokumenty

ZGINĄŁ

dokument wojskowy, rok 1908, na imię Władysław Bazylak. 578

GOSZCZ STANISŁAW

zgubił kartę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 545-3

ZGUBIONO

książeczkę Kasy Chorych Hersz. Kaufmana, wydaną w Sosnowcu. 610

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI